



**"KTÓRA GODZINA, PYTA RODZINA" — rozmowa z „TIK-TAKIEM”**  
**62 tysiące złotych — CZYNSZ ZA MIESZKANIE?**  
**SKAZANY NA TYMCZASOWOŚĆ CZEKA NA KONIEC WYROKU**  
 (czytaj str. 6-7)

**PRZED WYBORAMI  
 DO RAD NARODOWYCH**

**TYGODNIK**



**Jaka  
 będzie  
 nowa ustawa?**

**KAMPANIA** przedwyborcza dla kandydatów na radnych wkroczyła już na ostatnią prostą. Rozpoczyna się właśnie ostatnia tura obywatelskich zebrań przedwyborczych, na których wszyscy kandydaci zostaną na pewno „zmuszeni” do dokładniejszego przedstawienia się, a przede wszystkim zaprezentowania własnych propozycji do programu wyborczego.

Ponieważ niżej podpisany także uczestniczy w tym wysiłku po mandat radnego, chciałby w tym miejscu, zdając sobie doskonale sprawę z przewagi własnego języka pisanego nad mówionym, przypomnieć sobie i swoim rywalom kilka dość istotnych spraw, które znalazły się w projekcie nowelizacji ustawy o systemie rad narodowych i samorządu terytorialnego. Sejm podobno ma wprowadzić tę nowelizację w życie jeszcze przed 19 czerwca, a więc przyszli radni nie powinni być obojętni na zawarte w projekcie treści.

Prawdopodobnie od 1 stycznia przyszłego roku radom narodowym stopnia wojewódzkiego i podstawowego nadane zostaną uprawnienia jak osobom prawnym. Zdaniem autorów projektu nowelizacji ustawy z 1983 roku jest to ważna zmiana o charakterze ustrojowym, stwarzająca radnym nowej kadencji nieistniejące do tej pory formy samodzielnego działania. Pozyskanie przez rady narodowe uprawnień osób prawnych będzie równocześnie stanowiło zasadniczy krok na drodze do pełnej samorządności wraz z możliwością zaciągania kredytów bankowych na finansowanie zadań planowych i innych przedsięwzięć, także gospodarczych. To oczywiście jeszcze teoria, ale od samych radnych w dużej mierze będzie zależało czy zamieni się ona w praktykę.

Wśród wielu zagadnień, o których mowa we wspomnianym projekcie, moją uwagę zajęły przede wszystkim zmiany na rzecz istotnego zwiększenia nadrzędnej pozycji i kontrolnej funkcji rad narodowych w stosunku do administracji terenowej. Pod tym względem, zdaniem autorów projektu, występuje w praktyce bardzo często brak właściwego podziału kompetencji. Trudno się z taką opinią nie zgodzić. Szkoda tylko, że proponowanych zmian nie można zaliczyć do rewolucyjnych, a więc z bardzo umiarkowanym optymizmem należy oczekiwać konkretnych efektów tych papierowych zmian. No bo czy wypada cieszyć się z tego, że naczelnika dzielnic (np. Nowej Huty), wybierze wprawdzie Dzielnicowa Rada Narodowa, ale za to spośród kandydatów proponowanych w porozumieniu z prezydium rady przez wojewodę (w przypadku Krakowa — prezydenta)? A więc wprawdzie radni dokonają wyboru, ale tylko spośród kandydatów zaproponowanych „z góry”. A jeżeli zdaniem większości radnych (decydować w głosowaniu będzie właśnie bezwzględna większość) żaden z proponowanych kandydatów na naczelnika nie będzie gwarantował pokładanych w nim nadziei i oczekiwań?

Dość enigmatycznie sformułowano w projekcie nowelizacji ustawy o radach na-

**CIĄG DALSZY NA STR. 4**

**GTŁOS**  
**NOWEJ  
 HUTY**

NR 22 (1622) 27 MAJA 1988 r. CENA 25 zł

**NA LINII  
 STARTU**

**MŁODZI  
 W OCZACH  
 MISTRZÓW  
 (II)**

**W POPRZEDNIM** numerze „GNH” przedstawiliśmy opinie młodych pracowników o kombinacie i przyczynach, dla których porzucają go, nie zagrawszy jeszcze na do-

bre miejsca. Opinie pochodzą z prowadzonych w HIL badań socjologicznych. Wzmiankowane badania nie ograniczały się wszak do jednostronnego spojrzenia na

problem adaptacji młodych. Oprócz nich (260 robotników) socjologzy zwrócili się z prośbą o wypowiedzi do 128 mistrzów a więc tych z którymś hutniczym narybek ma na co dzień do czynienia. Jak oni widzą młodych na linii startu? Jak oceniają ich pracę? Czy w podobny sposób odczuwają pewne zjawiska prowadzące do nadmiernej fluktuacji nowo zatrudnionych?

Tak potraktowane badania socjologiczne stwarzają szansę uzyskania obiektywnego ich wyniku (młodych można by posadzić o subiektywizm). Istotne, że ankietowani mistrzowie wywodzą się z tych samych zakładów co ankietowani „młodzi”. Nie bez znaczenia dla obiektywnego wyniku badań jest i to że mistrzowie są w różnym wieku i o bardzo różnym stażu w hucie. Około 12 proc. badanych pracuje tu ponad 31 lat; około 12 proc. pracuje poniżej 5 lat.

**CIĄG DALSZY NA STR. 3**



**ROZMOWA „GNH”**

**...jedzie straż ogniowa**

**P**RAWIE każdy chłopiec marzy o czerwonym wozie strażackim, srebrzystym hełmie i bohater- skich czynach ratujących życie ludzkie z szalejących płomieni. Panu udało się chyba te chłopięce marzenia zrealizować w życiu? — zwracam się do komendanta Szkoły Chorażych Pożarnictwa, płk. Feliksa DELI.  
 — Akurat o moim przyszłym zawodzie zdecydował przypadek. Skończyłem Technikum Górnicze, rodzice nie mogli dopłacać do moich studiów, a szkoła oficerów pożarnictwa zapewniała mundur i utrzymanie...  
 — Zanim został Pan komendantem nowohuckiej szkoły, pracował Pan tu w latach 60. jako wykładowca. Dziś

głównym celem Pańskich poczynań jest rozbudowa szkoły... zresztą nie bez narażania się na społeczne sprzeciw. Ludzie zastanawiają się, co powstanie za tym ogrodzeniem?  
 — Będzie to nadal ta sama Szkoła Chorażych Pożarnictwa, ale z ośrodkiem metodycznym dla całej Polski. W przyszłości budynek najstarszy stanie się obiektem sztabowo-szkoleniowym spełniającym funkcję szkolnego oddziału zawodowego straży pożarnej. Z tyłu dobudujemy 4-kondygnacyjny obiekt dydaktyczny, a w bloku nr 15 (po wcześniejszym wyprawdzeniu się stąd mieszkańców do specjalnie dla nich wybudowanych mieszkań) urządzimy internat. Kolejnym etapem rozbudowy będzie sa-

ła gimnastyczna i urządzenie poligonu szkoleniowego, tak że w os. Zgody będzie cicho i spokojnie.  
 — Nowa Huta to miasto z „betonu” i wydaje się, że możliwość wybuchu wielkiego pożaru jest tu znikoma. Jaki był najgroźniejszy pożar w Pana zawodowej karierze?  
 — Uczestniczyłem w gaszeniu pożaru w rafinerii w Czechowicach, w czerwcu roku 1971. Przybyliśmy na miejsce rano w niedzielę, tuż po wybuchu zbiornika, wyjechaliśmy stamtąd dopiero w piątek... Ale nawet teren naszego działania obejmujący oprócz Nowej Huty gminy Klaj, Niepołomice, Wawrzeńczyce i Drwinię jest dla kadetów bardzo ciekawy. Najbardziej kło-

**CIĄG DALSZY NA STR. 4**

**W ZAKŁADZIE TRANSPORTU HIL** dzielono niedawno mieszkania dla tych, którzy wprowadzają się do własnego „M” po raz pierwszy, a także dla tych, którzy już wprawdzie mają mieszkanie, ale należy im się większe, choćby z powodu licznej rodziny. Tam, gdzie do podziału czegokolwiek jest więcej amatorów niż rzeczy dzielonych, rodzą się zawsze konflikty. Ktoś uważa się za poszkodowanego, ktoś inny w tzw. opinii publicznej ucho-

**Z REDAKCYJNEGO DYŻURU**

**Mam mieszkanie, ale chcę je zamienić**

dzi za szczęściarza. Podobnie było właśnie w Zakładzie Transportu.  
 Zjawił się w redakcji pracujący tam maszynista, który z żoną i dwójką dzieci mieszka w dwóch pokojach ze ślepa kuchnią w os. Kazimierzowskim. Cztery osoby mają dla siebie 37 metrów kwadratowych. Pracownik ZT żalił się, że wniosek o zmianę mieszkania złożył w 1977 roku, a więc jedenaście lat temu, zaraz po wprowadzeniu się do obecnego mieszkania, które jego zdaniem miało być tylko tymczasowym. Wiadomo jednak, że najtrwalsze by-

**(CIĄG DALSZY NA STR. 4)**



# Odejść od „ręcznego sterowania”

O aktualnych sprawach podejmowanych przez Radę Pracowniczą rozmawiam z jej przewodniczącym Zbigniewem CZYŻEWSKIM

**■ (vk) PRODUKCJA.** Do 24 bm. wyprodukowano w kombinacie 101 proc. zaplanowanej ilości koksu, 102 — surówki, 97 stali ogółem, 73 (74 w prod. gotowej) — wyrobów gorącowniczych, 62(67) — blachy czarnej zimnowalcowanej, 71(79) — blachy karoseryjnej.

**■ REMONTY.** Cztery kotły stoją w Siłowni: dwa w remoncie kapitalnym, dwa w powodzie remontu kotła. Trwa remont kapitalny wielkiego pieca nr 4, na 52 dni stanął też blok tlenu nr 3. Nie pracują chwilowo marteny nr 5 i 6, konwertor nr 2 oraz taśma w aglomeracji z powodu remontu czopucha.

**■ TRANSPORT KOLEJOWY** w kombinacie na nowo boryka się z problemami: w maju tylko raz(!) udało się dotrzeć w mownego czasu przetrzymywania wagonów. Za pozostałe dni huta płaci jedno, dwa, a nawet trzy-milionowe kary. Brak obsad lokomotyw jest też przyczyną kłopotów z obsługą zakładów i wydziałów, a w konsekwencji... niewykonania planów produkcji.

**■ (kl) WE WTOREK** obradowali przedstawiciele Rady Pracowniczej. Mówiono m. in. o sposobie wypłat nagród za oszczędności surowców i materiałów w roku ub., których do tej pory jeszcze nie wypłacono.

**■ BOLESŁAW SZKUTNIK**, dyrektor handlowy KM HiL, został prezesem Krakowskiego Oddziału Polskiej Izby Handlu Zagranicznego.

**■ KAZIMIERZ PYŻ**, brygadzieta z kombinatu, zdobył tytuł „Mistrza Racjonalizacji” za rok 1987 w grupie robotników. Jego 25 przyjętych i już wdrożonych projektów przyniosło ponad 2 mln zł oszczędności.

— W poniedziałek i wtorek uczestniczył Pan w IX ogólnopolskiej naradzie samorządu załóg. Co było głównym przedmiotem obrad?

— Dwudniowa narada z udziałem prawie 300 przedstawicieli samorządów z całej Polski poświęcona była roli samorządu pracowniczego i doświadczeniom przedsiębiorstw we wdrażaniu skutecznych systemów płacowych i organizacji pracy. Otwierając obrady przewodniczący sejmowej Komisji Spraw Samorządowych Stanisław Kania podkreślił, że treścią wdrażanego już piąty miesiąc II etapu reformy jest przyspieszenie zmian ekonomicznych w sferze zarządzania i funkcjonowania gospodarki.

— Czy w trakcie narady były akcenty, które dotyczyły naszego kombinatu?

— W czasie niedawnych strajków — powiedział S. Kania — samorządy wystąpiły po raz pierwszy w nowej roli. To one apelowały o zaniechanie strajków, prowadziły negocjacje z dyrekcjami przedsiębiorstw. Podobna sytuacja miała miejsce u nas w hucie. My też jako Rada Pracownicza apelowaliśmy o przerwanie strajków. Samorząd Pracowniczy jest organem przedsiębiorstwa reprezentującym załogę, przez nią wybrany. Zatem podstawowym naszym zadaniem jest łączenie interesów załogi i

przedsiębiorstwa. Przecież właściwie nie powinno być różnic w tych interesach. Nasz apel zmierzał do tego, aby w interesie wszystkich pracowników zminimalizować wielkość strat. Brak produkcji to przecież straty finansowe, a to się równa obniżaniem zysków, co może rzutować na świadczenia płacowe i socjalne.

— Wiadomo mi, że w strajku na terenie kombinatu uczestniczyli także niektórzy członkowie organów samorządu pracowniczego. Czy Rada Pracownicza podjęła w stosunku do nich jakikolwiek działania?

— W tych gorących dniach dla huty działały często emocje. Niekiedy, bezpośrednio przyczyną decyzji przystąpienia do strajku była niecierpliwość w sprawie podjęcia w centrali istotnych dla huty decyzji, na które nie mogliśmy się doczekać. Samorząd, jak powiedziałem, reprezentuje interesy całej załogi kombinatu. Dlatego 19 maja br. odbyło się posiedzenie Prezydium Rady Pracowniczej KM HiL poszerzone o przewodniczących Rad Pracowniczych ZB i ZW. Tematem posiedzenia była sprawa poręczeń w stosunku do osób tymczasowo aresztowanych w związku z nielegalnym strajkiem w KM HiL. W posiedzeniu uczestniczył dyrektor naczelny oraz osoby, których poręczenie dotyczyło.

Rozmowy wynikały z potrzeby pełnego włączenia się osób którym udzielono poręczenia, a także innych biorących udział w strajku do rytmu pracy i nadrobienia strat produkcyjnych warunkujących m. in. możliwości w zakresie wzrostu funduszu wynagrodzeń w KM HiL w br.

Rozwinęła się dyskusja dotycząca traktowania przez kierownictwo HiL uczestników strajku w zakresie świadczeń i dodatkowej pracy. Stanowisko dyrektora naczelnego w tej sprawie znalazło swój wyraz w treści postanowień przekazanych kierownikom ZB, ZW ZM (z wyjątkiem niezaplacenia za okres strajku).

Zawieszono zostało także stosowanie regulaminowych sankcji finansowych (Karta Hutnika, nagroda z zysku i inne) w przypadku, gdy podjęta zostanie praca w dniach dodatkowych, odpowiednio do liczby dniówek strajkowych. Znalazło to swój wyraz w znanej deklaracji o pracy dodatkowej. Przewodniczący Rad Pracowniczych ZW i ZB postanowili rozważyć możliwość udzielenia rekomendacji przez Rady Pracownicze swoich zakładów dla osób skreślonych z ewidencji z powodu nie wyjaśnionej nieobecności celem stworzenia im możliwości dalszej pracy w kombinacie.

Przeprowadzona na posiedzeniu Prezydium Rady poszerzona dyskusja wyjaśniająca

ca była pożyteczna, a wynikające z niej wnioski zmierzają do normalizacji sytuacji w kombinacie w interesie całej załogi.

— Jak Pan ocenia aktualną sytuację kombinatu. Czy istnieje szansa nadrobienia zaległości?

— Straty są duże zarówno w produkcji, jak i finansowe. Podjęte działania w sferze płacowej w pewnym stopniu spełniają oczekiwania załogi. Kombinatu pracuje obecnie w miarę normalnie. Borykamy się nadal z niedoborami kadrowymi, ale nie jest to problem nowy. Rozmowy prowadzone 19.05. powinny przyczynić do poprawy atmosfery w kombinacie. Oczekujemy dalszych pozytywnych decyzji dla kombinatu, centrali. Na naradzie w Warszawie mówiłem o tym. Warunki zewnętrzne ograniczają samodzielność kombinatu. Mimo rentowności nie starcza nam na modernizację huty, w tym na ochronę środowiska. Oczekujemy odejścia od „ręcznego sterowania” i wdrażania w praktykę mechanizmów reformy w naszej hucie. Nasz samorząd nie myśli tylko o dniu dzisiejszym. Myślimy perspektywnie o modernizacji przestarzałej i znacznie zdekapitalizowanej huty. Jeśli zostaną spełnione nasze oczekiwania, a załoga będzie pracować efektywnie, to nie jest stracone.

ŚLAWOMIR PIETRZYK

## SAMOOSŁUGA (?) W TRAMWAJACH

OD PEWNEGO czasu pojawiły się w mieście tramwaje z samoobsługowym otwieraniem drzwi. Wozów tych jest niewiele i jeżdżą one pustawe (w szczególności wazy doczepne np. linii nr 15), gdyż większość pasażerów nie wie jeszcze, że wewnątrz i na ich zewnątrz są umieszczone przyciski do samoobsługowego otwierania drzwi, kiedy tramwaj zatrzymuje się na przystanku.

Aby uniknąć takich paradoksalnych sytuacji, że wóz motorowy (pierwszy) jest zapelniony do granic wytrzymałości, a w wozach doczepnych (drugich i trzecich) jest tylko kilka osób zorientowanych w samoobsługowym otwieraniu drzwi tramwajowych, proponuję, aby do czasu zamontowania w zdecydowanej większości wozów odpowiednich przycisków motorniczowie MPK nadal, jak dotychczas, otwierali automatycznie wszystkie drzwi w wozach tramwajowych. Szczególnie jest to ważne w godzinach wieczornych, gdy na wielu przystankach panuje półmrok i nie są widoczne napisy informujące o samoobsługowym otwieraniu drzwi tramwajowych.

ALBIN KSINIOWICZ

## Węgiel dla pracowników, emerytów i rencistów

NA MOCY porozumienia Federacji Hutniczych Związków Zawodowych i Ministerstwa Przemysłu w sprawie zaopatrzenia załóg hutniczych w węgiel opałowy, do końca I półrocza zostaną wydane zaliczkowo: 2 tony węgla w naturze pracownikom prowadzącym własne gospodarstwa domowe i używającym węgla opałowego na potrzeby swoich rodzin oraz 1 tona węgla w naturze emerytom i rencistom prowadzącym własne gospodarstwa domowe i używającym węgla opałowego na potrzeby swoich rodzin.

Asygnaty wydawane są w Zespole Węglowym HiL, bud. Z pokój 38 A kl. B codziennie w godz. 7.30—15.

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 20 bm. zmarł

**BRONISŁAW LURSKI**

długoletni, zasłużony pracownik Wydziału Remontów Budowlanych ZR/R1, odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi oraz Złotą Odznaką „Zasłużonych dla KM HiL”. Odszedł od nas dobry i szlachetny człowiek, serdeczny kolega i wzorowy pracownik.

Rodzinie Zmarłego składamy wyrazy najgłębszego współczucia.

Kierownictwo, Organizacje społeczno-polityczne oraz Koleżanki i Koledzy

## OBCHODY 30-LECIA HDK

## Odznaczenia dla najbardziej ofiarnych



— To zaczęło się w 1987 r., w Łodzi. Młoda dziewczyna wpadła pod tramwaj, trzeba było natychmiast oddać dużo krwi. Wsiadliśmy do karetki z kilkoma kolegami i wtedy po raz pierwszy ratowałem życie — opowiada WIKTOR WOJCIAK, który podczas pracy najpierw w Łodzi, a potem w Walcowni Zgniatacz oddał około 18 litrów krwi.

W dowód uznania za najpiękniejszy dar humanitarny W. Wójciak wraz z innymi kolegami na uroczystej wieczornicy HDK z okazji „Dnia Hutnika” został odznaczony odznaką „Zasłużony Honorowy Dawca Krwi” II stopnia. Wraz z nim otrzymali je: Czesław Bytomski, Jan Chojnowski, Jan Jankowski, Jerzy Ładno, Jan Kaczor, Zbigniew Mularczyk, Tadeusz Panek, Leszek Piórecki, Stefan Styceń, Ewa Slusarczyk, Janusz Włodny. Odznakę I stopnia przyznawaną po oddaniu przeszło 18 litrów krwi, otrzymali: Bronisław Jachym, Czesław Kuźmiński, Franciszek Małochleb, Andrzej Mydlowiecki, Zygmunt Piechota, Ryszard Pokuta i Ireneusz Szparniak.

22 osoby otrzymały odznaki ZHDK III stopnia, przyznawane po oddaniu co najmniej 6 litrów krwi, a 11 honorowych dawców wyróżniono dyplomami ZG i ZK PCK. Orderem Wdzięczności Społecznej przyznanych siedmiu osobom w kraju za wybitną działalność na rzecz środowiska przez redakcję „Zielony Sztandar” — uhonorowano prezesa Zarządu Fabrycznego HDK Kazimierza NOWAKA.

W miłej uroczystości wzięli udział zaproszeni goście: Józefa Pers, sekretarz Zarządu Krakowskiego PCK, Stanisław Lanoszka, Gł. Księgowy KM HiL, Janusz Lemański wiceprzewodniczący NSZZ, Jadwiga Modzelewska-Tuszyńska, członek ZF PCK. (vk)

## NAJLEPSI MISTRZOWIE-WYNALAZCY '87

ROZSTRZYGNĘTO konkurs o tytuł „Najaktywniejszego wynalazcy spośród mistrzów produkcji KM HiL”. Jury konkursowe przyznało palmę pierwszeństwa Adamowi Nawrockiemu z Zakładu Walcowni Zimne Blach

(nagroda — 15 tysięcy zł). Drugie miejsce zajął Wiesław Dyłaż z Zakładu Walcowni Gorących Kęsisk, Profili i Taśm (10 tys. zł). Na trzecim miejscu znaleźli się: Józef Bajda z Zakładu Przetwórstwa Hutniczego oraz Władysław Zak z Zakładu Remontowego (po 5 tys. zł). Lauraci otrzymali okolicznościowe dyplomy.

(ron)

Wyrazy szczerego współczucia i głębokiego żalu z powodu zgonu Ojca dla Kierownika Zespołu Osobowego ZB

**JANA GRABSKIEGO**

składają  
Kolektyw Kierownicy Zakładu ZB oraz Współpracownicy

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 20 bm. zmarł nagle

**STANISŁAW WOŹNICZKA**

pracownik Zakładu Remontowo-Usługowego KS „Hutnik” działacz związkowy, nieodżałowany Kolega, pracy i szlachetny Człowiek. Żegnamy Go z prawdziwym smutkiem składając Rodzinie Zmarłego wyrazy głębokiego współczucia

Dyrekcja, Zarząd NSZZ, Przyjaciele, Koleżanki i Koledzy

**KRYSTYNIĘ I ZBIGNIEWOWI BOCHARSKIM**

w związku ze śmiercią Matki i Teściowej wyrazy głębokiego współczucia składają

Kierownictwo oraz Koleżanki i Koledzy Zakładu Siłowni

Serdeczne podziękowania za okazaną pomoc i uczestnictwo w uroczystości pogrzebowej

**STANISŁAWA WOŹNICZKI**

składają tą drogą

Żona i Córka z mężem  
Jana



## WYCHOWANIE STEROWANE INSTYNKTEM

Z wypowiedzi młodych pracowników wynikało, że nad nowo przyjętym czuwa przede wszystkim mistrz. Rodzi się więc pytanie, słusznie zresztą przewidziane w ankiecie, czy jest on przygotowany do funkcji wychowawcy? Czy posiada elementarną wiedzę z zakresu pedagogiki bądź psychologii? Z wypowiedzi mistrzów można wnosić, że w swym postępowaniu wobec podwładnych kierują się chyba głównie instynktem wychowawczym. Tak! Bo zaledwie jedna czwarta ankietowanych oświadczyła, że ma słabe pojęcie o tych sprawach, tzn. otarła się o kursy, szkolenia... Uwaga socjologa Małgorzaty Stachurskiej: „Świadczy to o słabym przygotowaniu mistrzów od strony pedagogiczno-psychologicznej do prowadzenia działań wychowawczych

dział i umiejętności w dużym stopniu. Rzuci się w oczy powszechny brak zainteresowania młodych problemami technicznymi związanymi z pracą. Aż 46 proc. mistrzów było zdania, że szkoli nie przygotowują, jak należy swych absolwentów do wykonywania obowiązków zawodowych (wyjątek stanowił przyzakładowy). Posiadana przez nich wiedza teoretyczna okazuje się zbyt ogólna, zbyt mało związana z codzienną praktyką. Absolwentom brak na przykład elementarnej wiedzy z zakresu rysunku technicznego czy z budowy maszyn. Żadna szkoła — podkreślali mistrzowie — nie przygotowuje do zawodu garowego.

Młodych do niedawna jeszcze uczniów, cechuje brak samodzielności, brak inicjatywy, brak autentycznej chęci do pracy. Są nieostrożni, nie dbają o przepisy bhp, pracują nieporządnie, nieszczędnie.

Poproszono mistrzów o wystawienie młodym pracownikom oceny za różne

## ZÓLTODZIÓB WŚRÓD WETERANÓW

Zdaniem jednej trzeciej badanych mistrzów młody pracownik adaptuje się najszybciej wówczas, gdy w zespole panuje dobra atmosfera (21 proc. uzależnia to raczej od osobowości samego nowo zatrudnionego, zaś 20 proc. uważa, że szybkiej adaptacji sprzyja nade wszystko wysokie wynagrodzenie). Jak wynika z obserwacji mistrzów (podobnie rzecz oceniali młodsi) stosunki pomiędzy pracownikami są na ogół przyjacielskie. Sytuacje konfliktowe zdarzają się rzadko. Jeśli są, ich źródłem bywają różnice w zarobkach, konieczność wykonywania wspólnej pracy przy różnych stawkach godzinowych itp. Konflikty pomiędzy mistrzem a pracownikami wybuchają najczęściej na tle niezadowolenia pracowników z podziału nagród, braku dyscypliny podwładnych, niewłaściwego wykonywania obowiązków służbowych.

Dla znakomitej większości mistrzów

## Sprawa arbitrażowa w Sądzie Najwyższym

**S**AD Wojewódzki Pracy i Ubezpieczeń Społecznych w Krakowie, do którego NSZZ Pracowników KM HiL złożył wniosek o rozpatrzenie sporu z dyrekcją, powiadomił przed tygodniem zainteresowanych, że spór uznano za ponadzakładowy i przekazano do rozpatrzenia przez Sąd Najwyższy.

Decyzję motywowano tym, że zakład filialny kombinatu — Zakład Przetwórstwa Hutniczego w Bochni — leży już nie w krakowskim, ale tarnowskim województwie. 20 maja, na prośbę sędziego Sądu Najwyższego, wysłano do Warszawy statut przedsiębiorstwa. Jest w nim mowa o tym, że „przedsiębiorstwo tworzy Huta im. Lenina i ZPH w Bochni, działające wg jednego statutu”. Także związek zawodowy z ZPH wchodzi w skład kombinatowej struktury związkowej...

Związkowcom obojętne jest, który sąd będzie sprawę rozpatrywał, jednak fakt, że jest ona już w Sądzie Najwyższym, działać może na korzyść: wyrok będzie ostateczny.

Pamiętać jednak trzeba, że ustawa o związkach zawodowych dopuszcza — zarówno w przypadku wydania przez sąd niekorzystnego dla związkowców wyroku, jak i korzystnego — dalsze prowadzenie kroków dozwolonych tą ustawą, a zniechęcających do osiągnięcia celów załogi. Kolejnym krokiem w takiej sytuacji, jak powiedział nam przewodniczący W. Siłkowski byłby strajk ostrzegawczy...

Przypomnijmy, że w sporze, który toczy się między związkami a dyrekcją, chodzi o wprowadzenie zakładowych porozumień płacowych. Zdaniem związkowców powinno to nastąpić od 1 lipca 1988 r., oczywiście jeżeli Sejm zatwierdzi wcześniejszą odpowiednią ustawę... Druga strona zaś twierdzi, że nawet ustawa sejmowa nie wpłynie na przyspieszenie wprowadzenia zakładowego systemu wynagrodzeń w kombinacie, nie ma bowiem środków na ten cel. Pochłonęły je majowe podwyżki... Prawdopodobnie nowy system wynagrodzeń mógłby obowiązywać w kombinacie od przyszłego roku. Argumentem dyrekcji w sporze ze związkami może być brak jakichkolwiek wcześniejszych udokumentowanych pisemnych wystąpień NSZZ w sprawach płacowych załogi. (vk)

# NA LINII STARTU

wobec nowo zatrudnionych. Szczególnie niekorzystnie wypada to w powiązaniu z danymi dotyczącymi zbiorowości pracowników przychodzących do kombinatu, gdyż jak wynika z wypowiedzi mistrzów, są to nieraz ludzie z pogranicza marginesu społecznego, stwarzający bardzo wiele problemów wychowawczych, a więc wymagający znacznych umiejętności pedagogiczno-psychologicznych. (...) Wydało się, że stanowczo za mało mistrzów uczęszcza na kursy, które pozwoliłyby na poznanie elementarnej wiedzy pedagogicznej. Kursy z zakresu wiedzy zawodowej obejmują również stosunkowo niewielką liczbę badanych. Ta ostatnia uwaga jest niepokojąca o tyle, że aż 23 proc. ankietowanych uznało swoje kwalifikacje zawodowe za niewystarczające do wykonywania pracy.

Jeśli chodzi o tryb przyjmowania nowych pracowników, znakomita większość mistrzów uznała, że jest on dobry. Był jednak i tacy, których zdaniem należałoby go udoskonalić. Sugerowali na przykład, że nie byłoby głupią rzeczą przyjmować pracowników na okres próbnny, założony na trzy miesiące, po czym następowalby egzamin. Uzyskawszy pozytywną ocenę, młody powinien zostać przeszerogowany.

## PRZECIĘTNIACY GÓRA

Bardzo cennych, choć dalekich od optymizmu danych, dostarcza część ankiety, w której mistrzowie oceniają zasób wiedzy i praktyczne umiejętności swych podopiecznych. Jak się okazuje, tylko ok. 34 proc. ankietowanych mistrzów mogło pochwalić się tym, że cały zespół pracuje u nich zgodnie z wyuczonym zawodem. Tylko niewiele ponad 38 proc. uznało, że ich podwładni wykorzystują swoją wie-

formy ich aktywności w zakładzie. Brane były takie elementy, jak: zdyscyplinowanie i obowiązkowość, koleżeńskość i umiejętność współpracy, zaangażowanie i aktywność w pracy, poczucie odpowiedzialności jakości i efektywność pracy, troska o ład i porządek na stanowisku, troska o miernie społeczne. Stosowano następującą skalę ocen: niezadowolająca, słaba, przeciętna, dobra, bardzo dobra. Wynik można ocenić jako smutny. Pod każdym względem dominuje tu bowiem ocena przeciętna. Zresztą, pozwólmy się szerzej wypowiedzieć socjologowi. „Wszystkie z wymienionych cech były oceniane najczęściej jako przeciętne lub słabe oraz niezadowolające. Rzadko natomiast wystawiono oceny dobre i bardzo dobre. Świadczy to o tym, iż całościowy obraz nowo zatrudnionych pracowników w oczach mistrzów jest raczej negatywny. Najbardziej pozytywnie wypadła ocena koleżeńskości i umiejętności współpracy, bowiem 42,2 proc. uznało, że mogą wystawić w tym względzie ocenę dobrą oraz 3,1 proc. badanych — ocenę bardzo dobrą. Najgorzej natomiast oceniono poczucie odpowiedzialności u nowo zatrudnionych pracowników, gdyż 50,7 proc. badanych wystawiło w tym kryterium ocenę niezadowolającą lub słabą. Bardzo słabo wypadła również ocena troski o miernie społeczne — 48,4 proc. ocen negatywnych. Taka ocena wzbudził musi niepokój, gdyż brak poczucia odpowiedzialności, brak dbałości o ład i porządek oraz o miernie świadczy negatywnie o systemie wartości człowieka; oznacza, że nowo zatrudnieni nie czują się współgospodarzami w swoim zakładzie. Młodzi ludzie obdarzeni takimi cechami są bardzo często dyskwalifikowani w środowisku pracy, do którego wchodzi”.

podwładny to nade wszystko dwie ręce do pracy. Ot, liczy się z punktu widzenia swej przydatności zawodowej. Jego problemy rodzinne i cała sfera pozazawodowa, nie interesują znacznej części mistrzów. Dlaczego? Oni sami tłumaczą to brakiem czasu i tym, że młodzi nie lubią mówić o swych kłopotach rodzinnych. Jeśli się komuś z nich zwierzą, to raczej kolegom, a nie przełożonym. Wszelako socjolog uważa, że zjawisko to świadczy niekorzystnie o wzajemnych relacjach na linii mistrz — pracownicy. Że oznacza brak zaufania podwładnego do zwierzchnika, że strony dzielą nadmierny dystans.

Namacalnym przejawem opieki nad młodymi pracownikami powinno być prowadzenie przez mistrzów „Karty” przebiegu adaptacji. Około 68 proc. ankietowanych mistrzów prowadzi takie karty. Powstaje pytanie: dlaczego nie wszyscy? Wielu mistrzów uważa, że stanowi to dla nich dodatkowe obciążenie, a nie ma wpływu na adaptację.

Większość mistrzów ma w swym zespole pracowników pełniących funkcje instruktorów-opiekunów. Z wypowiedzi młodych wynikało, że są to przeważnie opiekunowie, „na papierze”, którzy nie mają dla nich czasu, zajęci swymi rutynowymi obowiązkami. Większość mistrzów (65 proc.) nie podzielała w pełni tej opinii, twierdząc, że opiekunowie wywiązują się ze swych funkcji wychowawczych. Pozostali uznali, że opiekunowie nie są za dodatkową pracę dostatecznie wynagradzani, toteż nie przykładają się do niej jak należy. Co do samych mistrzów, aż 82 proc. badanych nie otrzymało żadnej pieniężnej rekompensaty za swą pracę dydaktyczno-wychowawczą.

Aż 32 proc. badanych mistrzów oceniło negatywnie politykę HiL związaną z adaptacją nowo zatrudnionych.

Romualda JAROCKA-NOWAK

**Maj** to czas zakwitania kasztanów i zdawania matur. Ten jeden z pierwszych, ważnych życiowych sprawdzianów nieprzypadkowo nosi nazwę egzaminu dojrzałości. Faktycznie jest to pierwsze przekroczenie bariery i wejście w dorosłe życie. Zakończenie szkoły średniej jest pożegnaniem z uczniowskim sztabactwem. Od tej pory, jeżeli nawet nadal pobiera się nauki, to odbywa się to już na innych zasadach. Studenci to ludzie, do których zwraca się już per pan (pani). Korzystają legalnie ze wszystkich uciech dorosłego życia. Odczuwają również jego bolączki.

Dlatego też traktuje okres uczęszczania do szkoły podstawowej i średniej jako jeden z najpiękniejszych okresów życia człowieka. Jest to czas bez troski, kiedy odpowiedzialność za borykanie się z trudnościami dnia codziennego ponosi ktoś inny. Jednak tak jak wszystko i to musi się kiedyś skończyć. Właśnie matura zamyka ten rozdział naszego życia i rozpoczynają się etapy następane.

Tak się składa, że od zdawania mojego egzaminu dojrzałości minęło 20 lat. Właśnie w tę równą rocznicę absolwenci mojego liceum wyznaczili sobie termin spotkania. Przyznam, że jechałem na to spotkanie z mieszanymi uczuciami. Jechałem bo odbywało się ono w Kielcach. Tam właśnie spędziłem lata dzieciństwa. Tam też uczęszczałem do szkół. Zaczynałem w prywatnej Szkole im. Królowej Jadwigi prowadzonej przez Siostry Nazaretanki. Trwało to tylko 3 lata. Potem była reforma oświaty i kończyłem już państwowe Liceum im. Juliusza Słowackiego.

Ze względu na fakt opuszczenia rodzinnego mia-

## Sprawy duże i małe

# „POŁAMANIA KARKU”

sta po maturze, urwały się wszelkie kontakty z rówieśnikami z uczniowskiej ławy. Poza kilkoma przypadkami z większością uczestników spotkania miałem się spotkać po raz pierwszy po 20 latach. Miałem obawy, czy rozpoznam koleżanki i kolegów. Jak po tych latach będziemy się do siebie odnosić? Przecież ostatnie nasze kontakty były zupełnie szczególnego rodzaju.

Wszystkie te wątpliwości uległy szybkiemu rozwiązaniu podczas serdecznych uścisków i całusów powitalnych. Czas na szczęście dla większości był łaskawy i nie zatarł rysów twarzy, które gdzieś tam utkwiły w pamięci.

Zaczęliśmy od wiedziana starych murów szkolnych. Znowu usiadłem w klasie, w której kiedyś drżałem ze strachu przed wywołaniem do tablicy. Tym razem jeden z kolegów odczytał ze starego dziennika listę obecności. Niestety, sporo było nieobecnych. Ktoś tam w Kanadzie, w Wiedniu, inny — w Magnitogorsku. Rozsypani się ludzie po świecie i po Polsce. Nie do wszystkich dotarła wie-

domość o spotkaniu. Z żalem słuchałem nazwisk tych, którzy wiedzieli o zjeździe dmozaurów, a nie przybyli nań. Czyżby ich obawy okazały się silniejsze od chęci przypomnienia sobie swojej młodości? Z późniejszych rozmów wynikało, że ktoś tam nie ożenił się, ktoś nie wyszedł za mąż, kogoś porzucił współmatkę. Samo życie. Inni nie skończyli studiów i nie zrobili kariery. Zastanawiałem się, czy w spotkaniu biorą udział tylko ci, którym się udało w życiu?

Druga część spotkania odbyła się w pięknym pałacyku Zielińskich w Parku im. Stefana Żeromskiego. Tu rozwiązały się języki bardzo szybko. Każdy chwalił się sukcesami zawodowymi. Ktoś inny pokazywał zdjęcia potomków. Przekrój reprezentowanych profesji był rozmaity. Byli wśród nas nauczyciele, architekci, budowlanczy, urzędnicy państwowi, adwokaci, fotoreporterzy i ja, skromny dziennikarz. Ucieszyłem szczególnie swoim wykonanym zawodem wychowawczy, przez pełne 4 lata znakomitą polonistkę, której nauki procentują dzisiaj. To jej zawdzięczam umiłowanie słowa i chęć parania się dziennikarstwem.

Tak się zastanawiałem po tych 20 latach, od czasu kiedy zdałem maturę, czy następne egzaminy życiowe zaliczyłem pozytywnie, i dochodzę do wniosku, że chyba tak. Wykonuję zawód, który sprawia mi satysfakcję. Robię to, o czym marzyłem w młodości. Zycząc współczesnym maturzystom, aby tak samo podawali swoje egzaminy i „połamali kark” przy zdawaniu tych, które ich jeszcze czekają — egzaminów życiowych!

ES-PE



# Nasi kandydaci na radnych

Z 15 ZAPROPONOWANYCH przez ZF ZSMP kandydatów na radnych o siedmiu już wiadomo, że zostali zatwierdzeni przez komisję wyborczą na kandydatów do Dzielnicy w Radzie Narodowej. Kandydatami zostali też dwaj następni członkowie ZSMP, proponowani przez inne organizacje społeczne. Warto wiedzieć, kim są ci, którzy mogą — po wyborach — okazać się naszymi reprezentantami, walczącymi o interesy młodych hutników w dzielnicy.

Józef Smoleń jest kilkakrotnym laureatem plebiscytu na „Najlepszego Mistrza — Wychowawcę Młodzieży”, uczestnikiem Olimpiad Wiedzy Społeczno-Politycznej. Jest mistrzem w Walcowni Slabing, prowadzi koło ZSMP, które od 1977 r. ma prawo rekomendacji swoich członków do PZPR. Koło to produkuje w kombinacie w liczbie rekomendacji: w 1987 r. zgłosiło i poręczyło za 6 swoich członków. Józef Smoleń znany jest ze swych rozważnych decyzji, aktywnej działalności i zdolności do wytwarzania dobrej atmosfery w zakładzie.

Edward Bednarz, honorowy członek ZSMP, od wielu lat jest przewodniczącym Centralnego Samorządu Hoteli Hutniczych. Jego pasją to turystyka, sport, stąd w hotelach ta działalność prowadzona jest wzorowo. Potrafi walczyć o interesy mieszkańców hoteli, umie wskazać młodzieży najlepszą formę społecznej aktywności. Od wielu lat prowadzone przez Edwarda Bednarza hotele zdobywają główne nagrody we współzawodnictwie hoteli pracowniczych o Puchar „Trybuny Ludu”. Kolegą z ZR znany jest jako długoletni działacz tej organizacji młodzieżowej.

Wiesław Hady jest przewodniczącym koła ZSMP w Wydziale Wlewnic Stalowni Martenowskiej. Rzutki, pomysły, odwagę, nie lekający się słów przez siebie wypowiedzianych. Otwartość jego wypowiedzi bywa podobna dla niektórych kłopotliwa... Ma 32 lata, pracuje w utrzymaniu ruchu jako hydraulik. Interesuje go nie tylko los młodzieży zrzeszonej w niewielkim stosunkowo kole, ale przede wszystkim przyszłość młodzieży w całym wydziale.

Aleksander Tymfiejewicz jest zastępcą Głównego Energetyka Koksowni. Aktywność swą wykazuje nie tylko w działalności w organizacji społecznej, ale też w PZPR: jest członkiem Egzekutywy wydziałowej POP. Zonaty, jedno dziecko. Nigdy nie podejmuje działań, gdy nie jest pewny swych racji. Nie rzuca też słów na wiatr. Powszechną u młodzieży impulsywność zastąpił rozważą, stawianym ponad wszystko logicznym myśleniem i rozsądkiem.

Andrzej Wortmann, przewodniczący Zarządu Fabrycznego ZSMP, był radnym ostatniej kadencji. Ma 36 lat, dwie dzieci (i... jedną żonę). Wykształcenie średnie techniczne, zawód — traser. Członkiem organizacji młodzieżowej jest od 1966 roku, przed wyborem na przewodniczącego prowa-

dził koło zakładowe ZSMP w Zakładzie Mechanicznym. Podczas jego kadencji w ZF rozwinęło się zwłaszcza budownictwo patronackie i rozmachu nabrała praca młodych w ramach FASM. O cechach charakteru przewodniczącego najlepiej świadczy pozycja organizacji.

Sylwetki kolejnych kandydatów na radnych oraz słów kilka o programie wyborczym przyszłych radnych przedstawimy w przyszłym numerze. Czasu na bliższe przyjrzenie się reprezentującym nasze środowisko kolegom do 19 czerwca zostało już niewiele, ale jeżeli swą działalnością zasłużyli na wybór, na pewno takie przypomnienie nazwisk wystarczy członkom organizacji i mieszkańcom dzielnicy.

(vk)

## Spartakiada mieszkańców hoteli

W trakcie rozgrywek XXII Spartakiady Hoteli Pracowniczych Kombinatu HIL zakończone zostały kolejne trzy konkurencje. TENIS STOŁOWY — mężczyźni: 1. A. Kubas — Hotel nr 4, 2. T. Wojnakowski — Hotel nr 5, 3. T. Mikołajczyk — Hotel nr 25; kobiety: 1. M. Zdaneiewicz — Hotel nr 32, 2. M. Maciasz — Hotel nr 32, 3. M. Bujnowska — Hotel nr 13 OHP; debel: Hotel Pracowniczy nr 5 w składzie — T. Wojnakowski i L. Janiczek, przed Hotelami nr 2 i 4.

PLYWANIE mężczyźni: 1. J. Warakowski — Hotel nr 24, 2. A. Kubas — Hotel nr 4, 3. M. Karabela — Hotel nr 24; kobiety: 1. J. Kujawińska — Hotel nr 13 OHP, 2. M. Ekos — Hotel nr 11, 3. E. Bujnowska — Hotel nr 13 OHP.

Frekwencja mieszkańców na tych zawodach była nieco niższa niż w ub. roku, a indywidualnością w przeprowadzonych konkurencjach byli — wśród mężczyzn — Andrzej Kubas, a wśród kobiet — Marzena Zdaneiewicz. Zmierzają oni do zajęcia pierwszych miejsc w klasyfikacji na najbardziej usportowanych mieszkańców hoteli hutniczych w 1988 roku.

## Mam mieszkanie, ale chcę je zamienić

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

wają właśnie prowizorki. Prawdopodobnie nie chcąc czekać dłużej, nieszczęsny delikwent wziął w 1977 roku to, co akurat było do wzięcia, licząc na rychłą poprawę, czyli zamianę mieszkania. Niestety, dla siebie samego, przeliczył się.

Na czym polega jego rozżalenie? Otóż pracuje w kombinacie już 18 lat i jest w gorszej sytuacji od tych, którzy pracują o połowę krócej, a dostają piękne, nowe mieszkania. Jego zdaniem nie jest to sprawiedliwe. Z informacji, które uzyskaliśmy od kierownika ZT, wynika, że większość mieszkań przydzielana jest tym hutnikom, którzy ich jeszcze nie mają, czyli egzystują w najcięższych warunkach. Z dokumentacji wynika, że nasz redakcyjny gość uwzględniony jest w mieszkaniowych planach swojego macierzystego zakładu na rok 1990. Zresztą zgodnie z wytycznymi dyrektora ds. pracowniczych kombinatu — informuje kierownik ZT — huta nie dokona zamiany mieszkania tym, którzy nie złożyli wniosku o zamianę mieszkania w spółdzielni mieszkaniowej (w tym przypadku SM „Hutnik”) przed 31 sierpnia 1987 roku. Tymczasem maszynista taki wniosek złożył dopiero w marcu tego roku.

Tak więc rozporządzenia, ustalenia i wytyczne nie idą w parze, jak to w życiu, z jednostkowymi oczekiwaniami, planami i nadziejami. Problemem także jest to, czy nowe, duże mieszkania należy się bardziej hutnikom, którzy pracując w kombinacie 10 lat jeszcze go nie posiada, czy też jego kolede, który pracuje 18 lat i mieszka w małym mieszkanku. Każdy przypadek bywa inny, każdy więc trzeba rozpatrywać indywidualnie. I tak będzie w tym przypadku, ponieważ maszynista z ZT złożył odwołanie.

(jack)

## Jak to jest z nagrodą jubileuszową?

NAGRODA JUBILEUSZOWA, jej wysokość i sposób obliczenia budzą wiele wątpliwości i zapytań ze strony pracowników. W związku z tym dyrektor ds. pracowniczych KM HIL udzielił wyjaśnień. Poinformował on, że zgodnie z ust. 5 załącznika nr 12 do „Porozumienia o wprowadzeniu zakładowego systemu wynagradzania pracowników Kombinatu Metalurgicznego HIL” z 30 kwietnia 1984 przez najniższe wynagrodzenie będące podstawą wymiaru nagrody jubileuszowej należy rozumieć najniższe wynagrodzenie ustalone przez Radę Ministrów, a obowiązujące w dniu nabycia prawa do nagrody.

Tylko w sprawach nie uregulowanych „Porozumieniem” stosuje się przepisy zawarte m. in. w Kodeksie Pracy czy też w innych aktach prawnych wydanych przez Radę Ministrów.

Pracownikom, którzy nabyli prawo do nagrody jubileuszowej w roku 1987, wysokość nagrody obliczana jest na podstawie najniższego wynagrodzenia jakie obowiązywało w roku 1987, tj. 7.000 zł (nie zaś — tegoroczne 9.000 zł). Albowiem — przypominamy raz jeszcze — istotna jest tu wyłącznie data nabycia prawa do nagrody.

(ron)

## ...jedzie straż ogniowa

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

potliwym dla nas obiektem jest kombinat z płataniną rur i zbiorników gazu...

— Jakich pożarów strażacy nie lubią?

— Szczególnie trudno gasić pożary piwnic. Niestety, są one najczęściej składowiskiem zbędnych rzeczy, w tym starych mebli wyściełanych gąbką poliuretanową. Ta paląc się wydziela toksyczne dymy. Stąd konieczność używania przez strażaków masek. No i niedostępność terenu nie sprzyja akcji ratowniczej.

— Jak majątek pochłaniają rocznie pożary?

— W skali całego województwa krakowskiego „spala się” ćwierć miliarda zł (choć ubiegły rok nie był w pożary najobfitszy). Na-

si kadeci wyjechali w teren prawie 1.000 razy, na szczęście nie zawsze do groźnych w skutkach pożarów.

— Wiele dobrego mówi się o nowohuckich kadetach w okolicznych szkołach podstawowych...

— Szczególną opiekę sprawujemy nad Szkołą nr 87, ale nie odmawiamy też, gdy inne zwrócą się do nas o pomoc. Nasi absolwenci to przecież fachowcy — trafiają tu często po zawodowych szkołach średnich i chętnie pomagają w pracach remontowych.

— Oprócz obowiązków zawodowych znajduje Pan czas na działalność społeczną. Jest Pan członkiem Krakowskiej Rady PRON i kandydatem na radnego Miejskiej Rady Narodowej. A hobby?

— Jest nim niezmiennie

wędkowanie. Nie znam lepszego relaksu.

— Dziękuję za rozmowę.

(krys)

22 maja obchodziliśmy „Dzień Strażaka” — święto tych, którzy chronią nasze domy przed pożarem. Trwają „Dni Ochrony Przeciwpowodziowej”. Z tej okazji w Szkole Chorażych Pożarnictwa odbyła się uroczysta akademii. Krzyżem Kawalerskim OOP udekorowano na niejm. in. byłego komendanta Szkoły pik. poż. w stanie spoczynku Henryka Kalicieckiego.

Podobną uroczystość, z tej samej świątecznej okazji, obchodzili w czwartek strażacy Zakładowej Zawodowej Straży Pożarnej KM HIL.

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

rodowych możliwość odwołania ze stanowiska naczelnika. Czytamy więc, że zakłada się odpowiednie sprzecyzowanie warunków i trybu udzielania absolutorium przez rady narodowe wojewodom, naczelnikom i przyzdyentom. Przyj-

## Jaka będzie ustawa?

muje się ogólną zasadę, że rada narodowa, po rozpatrzeniu sprawozdań z wykonania budżetu i planu rocznego, podejmuje uchwały o przyjęciu tych sprawozdań. Przyjęcie obu sprawozdań oznacza udzielenie absolutorium terenowemu organowi administracji, natomiast odmowa przyjęcia sprawozdania z wykonania planu lub budżetu wymaga przeprowadzenia głosowania nad udzieleniem absolutorium. Negatyw-

ny wynik głosowania pociąga za sobą określone konsekwencje. Tylko jakie? Niestety, o tym autorzy projektu milczą.

Oczywiście są to tylko rozważania czysto teoretyczne, przynajmniej w chwili obecnej, kiedy Sejm nie uchwalił jeszcze nowelizacji ustawy o

systemie rad narodowych. Dopiero kiedy będziemy mieli przed sobą ostateczny tekst ustawy, można będzie poszukać w nim mocnych punktów i mielizn, które wcale nie ułatwią pracy przyszłym radnym. A praca ta do łatwych na pewno należeć nie będzie. Tak jak zawsze się to dzieje w momentach przełomowych, latach zmian i wprowadzania nowych rozwiązań.

JACEK KRĄG

**DZIĘKUJEMY ZA PRACĘ...**

...pracownikom, którzy odeszli na renty i emerytury. Są to:

z zakładu

**WALCOWNIE ZIMNE BLACH:**

Helena Kalwa (20 lat pracy), Wanda Janowska (30 lat pracy), Helena Pach (21 lat pracy), Katarzyna Paszkowska (28 lat pracy), Maria Wojtusik (16 lat pracy), Maria Jędras (13 lat pracy), Leokadia Gorzkowska (32 lata pracy), Mieczysława Kolak (34 lata pracy), Tadeusz Bogacz (36 lat pracy), Józef Balazy (40 lat pracy), Jan Czeladzi (36 lat pracy), Jerzy Chryczek, Józef Dyrtyko (15 lat pracy), Hieronim Gawel (36 lat pracy), Tadeusz Kieroński (35 lat pracy), Zdzisław Kotarba (44 lata pracy), Jacek Koczur (21 lat pracy), Tadeusz Król (38 lat pracy), Janusz Leśniak (26 lat pracy), Edward Lis (22 lata pracy), Alfred Łęcki (35 lat pracy), Edward Mazurek (34 lata pracy), Feliks Madetko (35 lat pracy), Roman Piaczkowski (33 lata pracy), Stanisław Was (28 lat pracy), Marian Stępień (32 lata pracy), Stanisław Stalmach (13 lat pracy), Tadeusz Szczałba (17 lat pracy), Andrzej Szymczyk (15 lat pracy), Józef Saktak (25 lat pracy), Władysław Tokarski (35 lat pracy), Zdzisław Trędowski (21 lat pracy), Krzysztof Walecki (5 lat pracy), Jan Wasik (35 lat pracy), Stanisław Zyra (35 lat pracy), Czesław Oleszczak (30 lat pracy), Władysław Blak (30 lat pracy), Jan Gąstawski (40 lat pracy), Jerzy Kowalski (23 lata pracy), Franciszek Rodzaj (32 lata pracy).

z W-22:

Marian Piechnik (39 lat pracy), Kazimierz Sarota (32 lata pracy), Aleksander Kieć (26 lat pracy), Stefan Sosnowski (32 lata pracy), Marian Tiahnybok (6 lat pracy), Remigiusz Domagała (35 lat pracy), Leopold Polański (15 lat pracy), Waldemar Siciarz (21 lat pracy).

z ZM:

Wacław Kurnik (2 lata pracy), Janina Kljma (25 lat pracy), Halina Bochenek (35 lat pracy), Franciszek Krzyściczko (35 lat pracy), Stanisław Piwowarczyk (13 lat pracy), Józef Sekreta (34 lata pracy), Julia Krzyżostaniak (26 lat pracy), Józef Hawro (32 lata pracy), Józef Paś (30 lat pracy), Eugeniusz Bała (26 lat pracy), Mieczysław Cudek (33 lata pracy), Genowefa Kurdziel (31 lat pracy).



**R**OZPOCZĘLI się w naszej dzielnicy spotkania kandydatów na radnych z wyborcami. Przedstawiamy harmonogram zebrań na najbliższe dni.

■ 27 maja, godz. 18 w świetlicy osiedlowej os. Centrum B — spotkanie dla mieszkańców osiedli: Centrum B, Słoneczne, Szklane Domy.



■ 30 maja, godz. 18 w Młodzieżowym Domu Kultury os. Na Stoku — dla mieszkańców os. Bieńczyce, Krzesławice, Mistrzejowice. W tym samym terminie w Szkole Podstawowej nr 144 zebrań dla os. Bohaterów Września.

■ 31 maja, godz. 18 w Klubie „Przyjaźń”, os. Zgody 1 — dla os. Centrum C, Urocz. Zgody. Natomiast w świetlicy osiedlowej, os. Kalinowe 4 z kandydatami na radnych spotkają się mieszkańcy os. Kombatantów i Kalinowego. (R)

**DZIELNICOWA KOMISJA WYBORCZA** w dniu 20 maja br. zarejestrowała listy kandydatów na radnych i podjęła uchwałę o ogłoszeniu danych o kandydatach.



# TYDZIEŃ W DZIELNICY

## Maturzyści finiszują

W NOWEJ HUCIE w 12 szkołach średnich nerwówkę związaną z egzaminem dojrzałości zaliczyło 1286 młodych ludzi. 538 osób to licealiści, a 748 to uczniowie kończący dzielnicowe technika oraz licea zawodowe. Tegoroczni abiturienti w większości przystąpili do matur, z tym, że w liceach stanowią oni 98 proc., natomiast w średnich szkołach zawodowych już tylko 92 proc. Warto pamiętać także, że do tego jednego z ważniejszych sprawdzianów wiedzy w życiu przystąpili także pracujący. Łącznie jest ich w dzielnicy 201.

Oto wstępne oceny trwających jeszcze matur:

■ **ZESPÓŁ SZKÓŁ MECHANICZNYCH NR 3:** — Już wczoraj zakończyła się tutaj matura. Spośród 117 uczniów, którzy do niej przystąpili, odpadło 6 osób (większość podczas egzaminu pisemnego). Według oceny dyrekcji poziom prezentowany przez młodzież był niezły. Świadczą o tym też wysokie oceny z j. polskiego i propedeutyki. Tradycyjnie spora część uczniów kończących naukę ma podpisane umowy stypendialne z KM HIL i to niedługo będzie ich przyszłe miejsce pracy. Około 60 proc. absolwentów wybierają się na studia.

■ **XII LO:** — Tutaj także 117 abiturientów (na 121) zdało egzamin dojrzałości. Po etapie pisemnym odpadło 5 osób. Ustny sprawdzian po-

trwa jeszcze kilka dni, dlatego trudno powiedzieć coś więcej o poziomie matur. Są prace i odpowiedzi bardzo dobre,



A jeśli się nie powiodło... za rok znów matura.

Fot. ARCHIWUM

ale zdarzają się wcale nie-rzadko słabe.

■ **ZESPÓŁ SZKÓŁ GASTRONOMICZNYCH NR 1:** — W technikum i liceum zawodowym do matur przystąpiło 40 osób. Wczoraj odbyły się ostatnie egzaminy ustne z matematyki i j. niemieckiego. Wszyscy dopuszczeni do egzaminu dojrzałości wcześniej przeszli przez sprawdzian z przygotowania do zawodu, ważniejszy dla wielu, jest on bowiem warunkiem znalezienia dobrej pracy. (md)

### Zaproszenie na „Bal Prasowy”

REDAKCJA „Głosu Nowej Huty” wspólnie z Nowohuckim Centrum Kultury planuje zorganizowanie 18 czerwca „Bal Prasowy”. O szczegółach i wszystkich sprawach związanych ze sprzedażą biletów poinformujemy za tydzień. Już teraz jednak możemy zapewnić, że będzie to niezwykle wydarzenie, które z pewnością zapisze się w kronice wydarzeń kulturalnych dzielnicy. Na tym balu po prostu wypada być!

● (jk) „EMPIK” przy placu Centralnym zaprasza 27 bm. o godz. 18 na wieczór autorski Antoniego Kwieka przy wystawie jego obrazów.

● (jk) „KOGEL-MOGEL NA 13 UŚMIECHÓW” to wspaniała impreza sportowo-rekreacyjna, którą NCK i AWF zorganizowały w piątek, 20 bm. w hali AWF. Udział brały dzieci ze szkół 37 i 101. Kolejna taka impreza odbędzie się w czerwcu w hali „Hutnika”.

● (jk) AWF organizuje od pewnego czasu sobotnio-niedzielne giełdy sprzętu elektroakustycznego i video. Teraz, wzorem warszawskich „Hybryd”, zapraszają także

### PÓL WIEKU RAZEM

Mieszkańcy naszej dzielnicy CECYLIA i JAN SZCZĘBOROWIE, FRANCISZKA i MIKOŁAJ MIKULISZYNOWIE oraz WŁADYSŁAWA i LUDWIK SONIKOWIE to trzy pary, które ostatnio obchodziły 50. rocznicę zawarcia związku małżeńskiego. Coraz rzadszy to przypadek przykładowego pożycia oraz dowód wzajemnego zrozumienia.

Z okazji złotych godów w nowohuckim Urzędzie Stanu Cywilnego naczelnik dzielnicy ZDZISŁAW ZARĘBA wręczył szczęśliwym jubilatom medale „ZA DŁUGOLETNIĘ POZYCIE MAŁŻEŃSKIE” oraz pamiątkowe adresy. Wśród życzeń zdrowia, pociechy z dzieci i wnuków nie zabrakło oczywiście także tych dotyczących przyszłych diamentowych godów. (mar)

### PODSUMOWANIE OLIMPIAD PRZEDMIOTOWYCH NOWOHUCKIE SZKOŁY W CZOŁÓWCE

KILKA dni temu olimpiada języka polskiego zakończyła wojewódzki etap rywalizacji przedmiotowych uczniów szkół podstawowych. Na terenie Nowej Huty odbyły się poza tym krakowskie finały olimpiady biologicznej i fizycznej. Ogółem 31 uczniów dzielnicowych placówek oświatowych zostało laureatami zapewniając sobie w ten sposób przyjęcie bez egzaminu do dowolnie wybranej szkoły średniej.

Najlepszą nowohucką szkołą podstawową we współzawodnictwie międzyszkolnym została SP nr 126, (os. Tysiąclecia), która otrzymała puchar przełomni Inspektora Oświaty i Wychowania przed SP nr 104 i SP nr 52.

Największe sukcesy indywidualne w wojewódzkich eliminacjach odnieśli: Anna Curzydło — SP nr 37 (I miejsce w olimpiadzie historycznej), Paweł Walca — SP nr 126 (I miejsce w olimpiadzie matematycznej i fizycznej), Ewa Dębowska — SP nr 82 i Magdalena Bojkowska — SP nr 85 (drugie miejsca w olimpiadzie biologicznej), Marcela Chrzan — SP nr 52 (II miejsce w olimpiadzie chemicznej), Joanna Świerczyńska — SP nr 81 (II miejsce w olimpiadzie geograficznej) oraz Aneta Petronik — SP nr 77 i Renata Dubowiak — SP 104 (I i II miejsce w olimpiadzie technicznej). (mar)



Dzień Matki i Dzień Dziecka to chyba dla wszystkich najmilsze święta. Na ręce matek kwiaty i podziękowania okraszone popisami milusińskich złożyły także dzieci z nowohuckich żłobków i przedszkoli... licząc na słodki rewanż za kilka dni... (krys)

Fot. ARCHIWUM

**W**TOREK, 24 BM. odbyło się w NCK szkolenie kandydatów na radnych do DRN w Nowej Hucie i Rady Narodowej m. Krakowa. To już „ostatnia prosta” przed 19 czerwca, a więc z 478 kandydatów na kandydatów na radnych do DRN pozostało około 320. Za-

### SZKOLENIE PRZYSZŁYCH RADNYCH

## Okno w okno z wyborcami

nim spotkają się ponownie z wyborcami, postanowiono zapoznać ich z założeniami do wojewódzkiego programu wyborczego, a także bliżej przedstawić im dzielnicę, jej problemy i plany.

Wspomniałem wyżej, że na placu boju pozostało około 320 kandydatów, którzy będą ze sobą walczyć o 120 miejsc w DRN. Wynika z tego, że część mandatów wyborczych będzie trzyosobowa, a część (mniejsza) dwuosobowa. Ci, którzy wygrają wybory, będą wpły-

wać na losy 67 osiedli nowohuckich, w tym 26 rolniczych, w których żyje 224 tys. mieszkańców. Średnia wieku wynosi w naszej dzielnicy 32 lata. Ciekawe, jaka będzie średnia wieku nowej rady narodowej? Nie chciałbym być pesymistą, ale jestem przekonany, że o wiele wyższa.

Od tej chwili aż do 16 czerwca odbywać się będą spotkania w klubach, świetlicach osiedlowych i innych lokalach, także w zakładach pracy, na których kandydaci na radnych będą próbowali skonstruować przed wyborcami założenia do własnego programu wyborczego. To będzie ostatnia okazja spotkania się z nimi, ostatnia możliwość upewnienia się, kogo chcemy skreślić, a kogo zostawić na wyborczym mandacie. (jk)

## W Łuczanowicach zabawa

**T**RADYCYJNIE w pierwszy dzień Zielonych Świątek nowohucy rolnicy i mieszkańcy osiedli wiejskich spotkali się na festynie i zabawie zorganizowanej z okazji Święta Ludowego tym razem przez koło ZSL w Łuczanowicach. Aura w tym roku okazała się wyjątkowo niełaskawa dla plenerowych imprez, chociaż niedzielne przelotne opady to z kolei dobry prognostyk przed tegorocznymi zbiorami. Zresztą organizatorzy zabezpieczyli się przed taką ewentualnością, rozwieszając w łuczanowickim parku pałacowym olbrzymie czasze spadochronów, chroniące przed deszczem. Oprócz kiermaszy książkowych, występów grup muzyczno-wokalnych z NCK, ZDK „Budostal” i Szkoły Chórów Pożarnictwa najbardziej oczekiwanym punktem obchodów była oczywiście huczna zabawa ludowa.

Z okazji tegorocznego Święta Ludowego mieszkańcy Łuczanowic w czynie społecznym wykonali także porządkowe prace drogowe przy tamtejszym przystanku auto-

busowym. W uroczystościach poza mieszkańcami, działaczami ruchu ludowego udział wzięli przedstawiciele nowohuckich władz: sekretarz KD PZPR Roman Bigaj, przewodniczący DRN Edward Cisowski, przewodniczący RD PRON Jan Kucharski oraz naczelnik Zdzisław Zaręba. (md)

### Z „ORBISEM”

#### REJS PO MORZU ŚRÓDZIEMNYM

BBP „ORBIS”, ODDZIAŁ NOWA HUTA organizuje w dniach 7-22 października br.

REJS PO MORZU ŚRÓDZIEMNYM statkiem radzieckim „Gruzja”.

Trasa: autobusem z Krakowa do Łwowa, pociągiem do Odessy, a następnie statkiem: Pireus — Neapol — Barcelona — La Valetta — Istambul. Kabin 2-, 3-, 4-osobowe. Koszt — ok. 100 dolarów i 250-280 tys. zł.

Zapisy od poniedziałku, 30 bm. (m)

## KRÓTKO

w czwartki, w godz. 18-20, ale tylko na giełdę wszystkiego tego, co się wiąże z video.

● (jk) **KRAKOWSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO HURTU SPOŻYWCZEGO** okazało się najlepsze w kraju. Gratulujemy, przypominając, że trzy z czterech firmowych sklepów PHS znajdują się przecież w Nowej Hucie.

● (md) **ZIELENIAK WARZYWNY.** Coraz więcej na straganach nowalijek: ogórki — 400 zł, pomidory (900-1000 zł), salata — 60 zł, rzodkiewka — 45 zł, cebulka, szczypiorek — 40 zł, kalafior — 140 zł.

● (md) **W SALONIE HANDLOWYM** firmy Computech S.A. przy targowicy placu bieżący od kilku miesięcy trwa remont. Skądinąd wiemy, że wykupienie tego lokalu od poprzednich właścicieli kosztowało kilkanaście milionów złotych. Widać prywatne spółki handlowe wzorem niektórych państwowych przedsiębiorstw lubią wyrzucać pieniądze w błoto.

### OGŁOSZENIA

**MARIAN BUJAK**  
SERWIS  
PRALEK AUTOMATYCZNYCH  
Zgłoszenia tel. 47-31-42 od 16-18.

**SKLEP** meblowy os. Bohaterów Września (pełna tramwajowa) poleca: mebleścianki małe, i polyskiem, ławy, komplety wypoczynkowe, amerykańki, biurka oraz boazerię.

### CYRK PRZYJECHAŁ

**ZAWITAŁ** do Nowej Huty w tym tygodniu Cyrk „Komet”. Artyści polscy, niemieccy, rumuńscy i bułgarscy będą występować na skarpie obok NCK jeszcze do 2 czerwca. W programie zobaczyć można m. in. trefurę niedźwiedzi, psów i fok; wspaniałe akrobacje, popisy na trapezach i żonglerkę. Dzieci bardzo zwykle lubią popisy klaunów, spiesz więc uspokoić, że tego żelaznego punktu programu cyrkowego nie zabraknie w „Komecie”. W sumie występuje na scenie około 30 artystów.

Bilety można kupić w kasie cyrku, na pl. Centralnym przed „Arkadią” lub w „Orbisie” w Centrum B. (jk)



# - DZIECI SA PO TO, ZEBY SIĘ ŚMIAĆ

**PODOBNO** w każdą środę około godziny 17 (jeżeli nie przeszkodzi w tym piłkarska środa) przed telewizorami zasiada 60 proc. dzieci i około 6 (!) milionów dorosłych, aby zobaczyć kolejne wydanie magazynu „TIK-TAK”. Podobnie rzecz się ma w co drugi wtorek, gdy na wizji pojawia się prof. Ciekawski. Kolorowy, rozśpiewany, czasami zwirowany świat Ciotki Klotki i Krzysia oraz naukowe przygody tandemu Ciekawski-Doświadczalski, są największym oprócz dobranoczek ze smurfami czy muppetkami magnesem przyciągającym naszych miłośników przed ekrany telewizyjne.

— „Która godzina, pyta rodzina”: od kiedy tak właśnie wita nas „Tik-Tak”?

**Ciotka Klotka:** — To już blisko sześć i pół roku, a ostatnie przedwakacyjne, czerwcowe wydanie będzie nosiło numer 250. „Tiktakowcy”, ci mali, i ci trochę więksi, szykuje się nam mały jubileusz. Sam program został wymyślony przez red. Jadwigę Jasny-Mazurek, a grono współtwórców przez te wszystkie lata zmieniało się, taki sam pozostał jedynie adresat naszych propozycji.

— No właśnie dla kogo przeznaczony jest „Tik-Tak”?

**Prof. Ciekawski:** — Należymy do Telewizji Najmłodszych, czyli teoretycznie robimy programy dla dzieci w wieku 5—10 lat. W praktyce jednak nasze audycje oglądają także ci zupełnie starsi i maluchy. Kiedyś nawet dostawaliśmy listy od fan-clubu „Tik-Taka”, który zorganizowali uczniowie szkół średnich. Teraz o stało się jedynie zreszczeniem fanek Krzysia...

**Krzys:** — To są te wszystkie, które pamiętają mnie z przedszkola.

— Jak to się stało, że Pan Tik-Tak został prof. Ciekawskim?

**Prof. Ciekawski:** — W pewnym momen-

cie nasza dyrekcja doszła do wniosku, że potrzebny jest program dziecięcy rozrywkowo-popularno-naukowy. 1, 2, 3... i bęc, na mnie wypadło! Przyjąłem naukowe zaszczyty, zastanawiając się, co zrobić z niepozbanym docentem Doświadczalskim. Ale dzieci pamiętajcie, że nadal pomagam Ciotce Klotce i Krzysowi, i zresztą tylko dzięki temu magazyn jest jeszcze, na jakim-takim poziomie.

— Dlaczego w „Tik-Taku” nie ma smurfów?

**Krzys:** — Ciotka Klotka, która odpowiada za dobór filmów, nie przepada za niebieskimi ludzikami. Wolí „Wilka i zająca” oraz „Pimpę”.

— Czy w śródownym programie dla najmłodszych gości będą dzieci z innych krajów?

**Ciotka Klotka:** — Kupujemy pomysły! Może uda się zaprosić do powakacyjnych programów jakieś opalone muzykantki.

**Krzys (jak zawsze niesforny):** — Może nazwiemy to Jamba-Bamba Tiki-Taka! Ale mówiąc o cudzoziemskich naleciałościach, nie można zapomnieć o prowadzonym w „Tik-Taku” kąciiku origami, czyli sztuce łamania papieru.

— Czy dostajecie od dzieci ich własne wytwory?

**Krzys:** — Tak, oczywiście. Niejednokrotnie są one udane.

**Prof. Ciekawski (z naukowym dystansem):** — Konkretnie dwukrotnie Krzysiu.

— Czy Ciotce Klotce to, że jest córką Wandy Chotomskiej, znanej autorki książek i słuchowisk dla dzieci, pomaga to czy przeszkadza w realizacji „Tik-Taka”?

**Ciotka Klotka:** — Na początku mama bardzo mi pomagała Krytykowała, zmuszała do myślenia, do poprawek. Teraz już rzadziej pokazuje jej swoje teksty. Chwali piosenki natomiast do każdego programu ma jakieś uwagi.

**Krzys:** — I słuszne na dodatek!

— Teraz pytanie, od którego na-



leżałoby zacząć: czy to wy jesteście prawdziwe Tik-Taki?

**Cała trójka razem:** — To my jesteśmy prawdziwe!

**Prof. Ciekawski:** — Kiedyś skład ekipy przygotowującej ten magazyn był inny. Potem z niektórymi nasze drogi się rozeszły i właśnie oni bazując na naszych tekstach „oferują”, podszywając się pod nas, program „UFO-draka zamiast Tik-Taka”.

— Czy Ciotka Klotka sama wymyśliła sobie strój?

**Ciotka Klotka:** — Nie jest on autorstwa scenografa. Jego większość stanowią telewizyjne resztki uzupełnione prywatnymi ciuchami.

— Jak trafiają dzieci do tiktakowych programów?

**Ciotka Klotka:** — Zawsze jest dużo chętnych. Czasami wybieramy dzieci z przedszkola, gdzie robimy zdjęcia, zawsze w „Tik-Taku” udział bierze kilka „fasolek” — dzieci kształconych po to, aby występować w telewizji.

— Najbliższe plany tiktakowców i profesora...

**Krzys:** — W okresie wakacji, w każdy piątek rano, w ramach teleferii emitowany będzie przypuszczalnie program przygotowany przez nas „Tato już lato”.

**Ciotka Klotka:** — Natomiast po wakacjach narodzi się trochę inny „Tik-Tak”. Chcielibyśmy w nim jeszcze bardziej uaktywnić dzieci, marzymy, aby stały się współtwórcami programu. Nagraliśmy także dwie płyty, jedna pt. „Piosenki



**K**LUCZY do swojego byłego mieszkania nie miał. Zresztą i tak nie mógł tam wrócić. Po wyjściu z więzienia pojawił się w domu tylko raz. Zaszklili mu się oczy, gdy całował Iwonkę. Potem wziął swoje ciuchy, spakował do jednej torby i ruszył na poszukiwania. Teraz nie miał żadnych wygórowanych planów. Sześciuosobowa cela, w której przebywał przez te ostatnie kilkanaście miesięcy, wydała mu się w czasie niespokojnej drzemki w dworcowej poczekalni luksusem.

Wymacał w kieszeni dawno nie noszonej marynarki stary notes. Adresy, telefony. Kilka nazwisk. Od kogo zacząć? Może Krzysztof. Podobno dostał duże mieszkanie. Był ongiś jego zastępcą. A może zadzwonić do Lilki pracującej jako gonicz w spółdzielni? Zawdzięczała mu przecież załatwienie przytulnej garsoniery. Bezdomni z Nowego Jorku mieszkają w piwnicach, kanałach kanalizacyjnych, żywią się oswojonymi szczurami — nie wiadomo dlaczego ten obraz z filmu „Ameryka, Ameryka” stanął mu wtedy przed oczami.

Drżącą ręką wykręcił numer do Krzyska. Czuł dudniące serce, nerwy nie wytrzymały napięcia, pod kołszu pojawiły się kropelki potu. Chciał w przerwie między jednym a drugim sygnałem w słuchawce dać temu wszystkiemu spokój... Halo... Wyszedłem... stary kopa lat, przyjdź... pogadamy. Odchodząc od automatu telefonicznego poczuł, że od dłuższego czasu stoi nieco pewniej na ziemi.

## DRABINA KARIERY

Czuł się przepelniony dumą, gdy wiceprezes, zwany przez nich wszystkich „Bańką”, zakomunikował mu tę wiadomość. Kierownik działu. — Brzmi dobrze — skonstatował. Już przed oczami widział drzwi wejściowe do swojego gabinetu wraz z wizytówką. — „Bańka” wie, co robi, na mnie się z pewnością nie zawiedzie — przekonywał potem Marysia karmiąca trzyletnią Iwonkę. Na drugi dzień przyjmował w biurze gratulacje. Wszystko szybko się rozniosło. Potem były pierwsze półitrówki, a po godzinie szesnastej całe towarzystwo trafiło do

jakiejś knajpy. Z kłopotami dotarł w rodzinne pielesze. Tym razem wyjątkowo żona nie miała nic przeciwko temu. Magiczne słowo awans było wówczas wspaniałym wytrychem — na kaca, zmęczenie, na brak czasu dla dziecka.

Wiadomo — każdy chce się piąć po drabinie służbowej hierarchii. Jemty wreszcie się udało. Pierwszy raz z dumą podkreślał wartość ukończonych studiów ekonomicznych. Organizacja i zarządzanie — to przyszłość

gospodarki. To powiedzenie robiło wrażenie wśród współpracowników nowego „szefa”.

Marysia nie pracowała. Uzgodnili, że najważniejsze jest wychowanie małej. On miał z koleżkami robić karierę. Poczawszy wiatr w plecy, starał się osiągnąć szczebli będących wyżej od tego, na którym znalazł się dzięki poparciu i sympatii bezpośredniego przełożonego, czyli „Bańki”.

Teraz nie miał zbyt wiele czasu dla dziecka i żony. Nowa inwestycja, mnóstwo problemów, kłopoty zaopatrzeniowe, niedogranie terminów. Trzeba się wykazać — powtarzał w duchu podpisując przeróżne dokumenty, wykonując tysiące telefonów. Marysia pogodziła się z późniejszymi powrotami męża, z tym, że jego niedzielny relaks ograniczał się do bezmyślnego oglądania telewizji. Z czasem gdy po-

jawiała się możliwość zamiany dwóch ciasnych pokojków na trzy, nie wahali się ani przez moment. Iwonka miała już sześć lat i w perspektywie pierwszą wizytę w szkole. Ten dodatkowy pokój załatwiał wiele spraw. Gdy tylko w miarę urządzili nowe mieszkanie w jednym z nowohuckich osiedli, pierwsze miejsce na rodzinnej liście potrzeb zajął samochód. Prezent w postaci „malucha” od ojca Marysi był bardziej niespodziewany niż wcześniejszy awans.

Trwało rodzinne dolce vita. Szkolne sukcesy Iwony, pierwsze zawodowe radości i porażki Marysi, która zdecydowała się pójść do pracy oraz jego wiara w awans na stanowisko wiceprezesa. Ta ostatnia wizja nie pozwalała mu spocząć na laurach. Gdy „Bańka” odchodził na emeryturę, zaczął u siebie przezornie remanent i

pijanie umowy z prywatnym dostawcą. Zdziwił się, gdy w portfelu poczuł nadwyżkę kilkudziesięciu tysięcy złotych. Szybko się jednak przestał nad tym zastanawiać, gdy Krzysiek obiecał mu dzięki rodzinnym koligacjom załatwić małą automatyczną pralkę. Były kolejne budowy, nowi dostawcy, no i nowe tzw. „rebuchy”. Te szklane i „kopertówki”. Czuł, że posiada władzę...

Potem był wyjazd na tradycyjne trzydniowe szkolenie do Rytrą. Gdy się obudził rano z Lilką w łóżku, poczuł do siebie coś podobnego do wstrętu. Potem gdy libacje alkoholowe stały się rytuałem jego prezesowania, nie miał już takich wątpliwości. Przez kilka dni starał się być dobrym mężem i ojcem, później wszystko wracało do normy. Jego papiery i te życiowe i te zawodowe były coraz bardziej

# „AWANS”

inwentaryzację przed przeprowadzką do nowego gabinetu. Wszystkie dyplomy, odznaczenia zmieniły otoczenie. Teraz wiedział, że przed swoim pokojem ma jeszcze sekretarską „obstawę”, czyli panią Kasię i Lilkę. Powoli przekonywał się, że słowo decydując nie jest tylko czczym frazesem. Szczególnie odczuwalne było to przy podpisywaniu listy płac i wymianie wizytówek. W domu pojawił się kolorowy telewizor, nowe meble, przybywało im znajomych. Cmy latające wokół świecącej lampy — mówi teraz o nich. Dla nich był wtedy ustawionym facetem po trzydziestce.

## WYŁAMANY SZCZEBEL

Gdy go pijanego przywiózł do domu osobisty kierowca prezesa, niewiele sobie przypominał. Mała bibka, o-

...Jeszcze nie śpie na chodniku

zapaprane. Jednocześnie wydawało mu się jednak, że wyższe na skutek finansowych malwersacji zarobki przekazywane żonie staną się alibi na jego ojcowsko-mażeńską miłość i przywiązanie. Budował szczęście na kłamstwie. Wszystkie alkoholowe spotkania, na jakie sam chodził, były dla rodziny i dla niego kolejnym etapem kariery.

Krach nastąpił nagle. Najpierw było dmuchanie w balonik, potem kolegium, grzywna i zatrzymanie prawa jazdy. W kilka dni później w skrzynce pocztowej pojawiło się wezwanie do terenowej komisji zapobiegania alkoholizmowi. Ze zdziwieniem graniczącym z niewiarą dowiedział się, że to sprawa Marysi. Wracając do domu zastanawiał się, dlaczego to zrobiła. Trochę mądrzejszy był po rozmowie z zaprzyjaźnionym lekarzem. Postępująca

Pana a na caka...  
Pr...  
wym...  
Wszy...  
Zabą...  
ksza...  
poza...  
—  
tyka...  
w w...  
wygl...  
Pr...  
Kied...  
co sa...  
żeby...  
powa...  
go. N...  
żywi...  
przej...  
biają...  
my o...  
—  
cie. I...  
tylko...  
lorów...  
telew...  
zapr...  
Z...  
KRZ...  
PRO...  
bows...  
PRZ...  
—  
fot. V

degrada...  
magac...  
Przewo...  
kutych...  
wała si...  
walo si...  
my. Wr...  
binetu...  
rzenia...  
sprawę...  
stiz. Za...  
Nie zdą...  
Pierw...  
sze. Po...  
rzedę li...  
ki. Ser...  
szpital...  
W imie...  
ści maj...  
cela. Pi...  
wiadom...  
mość o...  
nie o r...  
do nieg...  
wracać...  
walo m...  
odwiedz...  
wszystk...  
Lekar...  
zwolnie...  
poważn...  
zdrowie...  
Potem...  
zawiesz...  
Krzyska...  
znajomy...  
wów. Z...  
Dzisiaj...  
cze, nie...  
zdrowia...  
na wyn...  
ślania...  
bar. Ch...  
do dom...  
się spo...  
napraw...  
To...  
na tym...  
roku. J





jestecie  
jesteśmy

kład ekli-  
n był in-  
drogi się  
a naszych  
się pod  
ast Tik-

ma wy-

on autor-  
stanowią  
prywatny-

tiktako-

est dużo  
dzieci z  
ia, zawsze  
ka „faso-  
aby wy-

owców i

w każdy  
li emito-  
program  
luz lato”.  
po waka-  
Tik-Tak”.  
ardziej u-  
stały się  
agraliśmy  
Piosenki

ostaw-  
poczuł  
zlo-  
nad  
obiecail  
za-  
By-  
cy, no  
lane i  
wła-  
cyjne  
Gdy  
u, po-  
wstret-  
e sta-  
a, nie  
Przez  
mę-  
wraca-  
życio-  
ardziej

o mu  
ek fi-  
prze-  
na je-  
przy-  
klam-  
potka-  
ła ro-  
tapem

y było  
gium,  
jazdy.  
pocz-  
tere-  
holiz-  
m z  
prawa  
stana-  
rochę  
z za-  
ująca

Pańa Tik-Taka” ukazać się ma lada dzień, a na gwiazdkę druga — „Piosenki z plecaka Tik-Taka”.

**Prof. Ciekawski:** — W moim naukowym laboratorium bez większych zmian. Wszyscy będą się mogli nadal spotykać z Zabą Moniką i Kulfonem. Chcę, aby większa część tej audycji realizowana była poza studiem.

— Ostatnie pytanie: czy nie spytacie się z zarzutem kolegów, że w waszych programach jest za dużo wygłupów?

**Prof. Ciekawski:** — Tak, zdarza się to. Kiedyś zastanawialiśmy się nad tym, po co są dzieci? I wymyśliłiśmy, że są po to, żeby się śmiać. Tak więc kosztem własnej powagi staramy się zrobić coś śmiesznego. Najmłodszy w odbiorze wizyjnym najżywiej reagują na przeróżne dowcipy, przejęzyczenia i celowe potknięcia. Schlebając gustom najmłodszych nie będziemy od tego odstępować.

— Dziękuję za rozmowę.  
— Dziękujemy za gościnę w Nowej Hucie. Milusińskim życzymy uśmiechu nie tylko w „Dniu Dziecka”, szałowych, kolorowych wakacji i do zobaczenia przed telewizorami. Doroślaków też oczywiście zapraszamy.

**Z CIOTKA KŁOTKA** (Ewa Chotomska),  
**KRZYSIEM** (Krzysztofem Marcem) i  
**PROF. CIEKAWSKIM** (Andrzejem Grabowskim) rozmawiał z pomocą dzieci z  
**PRZEDSZKOLA NR 88**

Marek DĘBICKI

fol. WOJCIECH JASZCZUK

degradacja psychiczna i fizyczna wymagać zaczęła odwykowego leczenia. Przeważał autorytet przyjaciela. Kilkutgodniowa szpitalna izolacja zdawała się postawić go na nogi. Wydawało się, że wszystko wraca do normy. Wrócił do domu i do swojego gabinetu. Pamięta te podejrzliwe spojrzenia podwładnych. Zdawał sobie sprawę, że został naruszony jego prestiż. Zaczął myśleć o miejscu pracy. Nie zdążył.

Pierwsze przesłuchanie było najgorsze. Potem były kolejne. Wyliczenia, rzędy liczb, nie zgadzające się rachunki. Serce nie wytrzymało. Więzienny szpital. Sam wyrok przyjął spokojnie... W imieniu... za przyjmowanie korzyści majątkowych... skazuje... Więzienna cela. Przez kilkanaście miesięcy brak wiadomości od żony, następnie wiadomość o tym, że Marysia złożyła podanie o rozwód. Coraz bardziej zaczęło do niego dochodzić, że nie ma dokąd wracać. W sennych majakach wydawało mu się, że błąka się po ulicach, odwiedza znajomych, rodzinę, ale wszystkie drzwi są zamknięte.

Lekarz w zakładzie karnym przed zwolnieniem warunkowym zalecił mu poważniejsze zajęcie się własnym zdrowiem. Wspominał coś o rencie. Potem było wyjście na wolność. Był zawieszony w próżni. Ten telefon do Krzyska, pierwszy kontakt ze starymi znajomymi, kosztował go wiele nerwów. Zaczął pędzić życie wędrowca. Dzisiaj tu, jutro tam. Jak długo jeszcze, nie wie. Gdyby nie najlepszy stan zdrowia, podjąłby pracę. Teraz czeka na wyniki badań. Ma czas na rozmyślanie. Ławka w parku, dworzec, tani bar. Chciałby to zmienić. O powrocie do domu nawet nie myśli. Marzą mu się spotkania z Iwoną. Chciałby coś naprawić w swoim życiu.

**To** wszystko. Ekspiacja przegranego. Historia jednej małej kariery i upadku. Skazany na tymczasowość czeka na koniec wyroku. Jeszcze nie śpi na ulicy...

(md)

**J**ESZCZE w budownictwie mieszkaniowym nie „drgnęło nie”, a z informacji prasowych powiało optymizmem. Związkowcy uznali problem mieszkaniowy za najistotniejszy i zorganizowali na początek... zjazd bezdomnych. Nowy minister zapowiedział rychły koniec naszych kłopotów i znaczne skrócenie kolejki oczekujących na własne lokum, a w tygodnikach zaczęły ukazywać się koncepcje budowy domków ze styropianu, drzewa, wiórów i czegoś tam jeszcze. 23 lipca ub. roku Rada Ministrów wydała rozporządzenie w sprawie ogólnych zasad kredytowania budownictwa mieszkaniowego, które obowiązuje od początku tego roku. Jak w praktyce funkcjonują te zasady? Można powiedzieć, że nie funkcjonują wcale: w Krakowie z całą pewnością, a podobno i w całym kraju, od ich wejścia w życie żadna ze spółdzielni mieszkaniowych nie rozpoczęła ani jednej budowy!

Pomińmy konsekwencje, jakie mogą z tego faktu wyniknąć dla oczekujących w kolejce na mieszkanie. Dopóki trwa stan taki, jak obecnie, dopóty posiadacze książeczek mieszkaniowych mogą wpłacając co miesiąc drobne pięć złotych pomarzyć o własnych czterech ścianach, które już za kilkanaście lub kilkadziesiąt lat będą poprawiać i wyrównywać według gustu i upodobań... Gdy zaś spółdzielnie mieszkaniowe ruszą do ofensywy i obowiązujące już zasady kredytowania miast dna szuflad ujrzą światło dzienne, okaże się, że te niewinne marzenia drogo kosztują. Marzenia, nie mieszkania, bo płacić trzeba już zanim pierwszy sypczacz wjedzie na plac budowy!

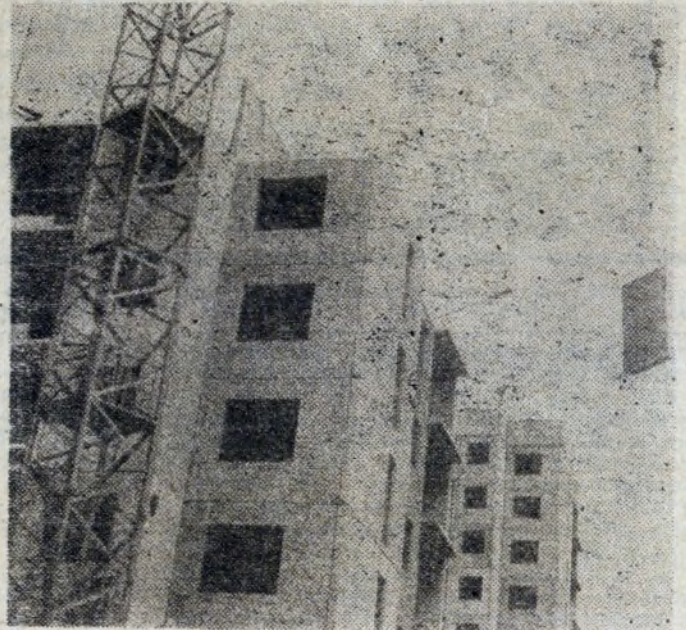
Nowe zasady spółdzielczego budowania (i nie tylko spółdzielczego, indywidualne i zakładowe budownictwo też nie będzie rozpieszczane przez udzielające kredytów banki) nie bez racji wprowadzają większe niż dotychczas obciążenie finansowe przyszłych lokatorów. Kiedy w Zwierzynieckiej Spółdzielni Mieszkaniowej dokonano orientacyjnych wyliczeń, trudno jednak było się oprzeć wrażeniu, że ktoś w księgowości popełnił błąd. Takie pogłoski optymiści rozgłaszają

62 TYS. ZŁ. ZA SPÓŁDZIELCZE M-5

# BOMBA ZEGAROWA pod „mieszkaniówką”

do dziś, ale wbrew ich oczekiwaniom prezes spółdzielni utrzymuje, że wyliczenie z 30 marca tego roku jest aktualne. Sprawdziliśmy to jeszcze 21 maja... W tabeli, w rubryce „M-4, 64,7 m kw” nadal miesięczna spłata rozłożonego na 40 lat kredytu wraz z czynszem (4.333 zł) zapisana jest liczbą „54171”. Pięćdziesiąt cztery tysiące sto siedemdziesiąt jeden złotych.

Nie mam zamiaru zachęcać kogokolwiek do rezygnacji z marzeń o własnym mieszkaniu. Wyliczona sumka dotyczy lokalu spółdzielczego w bloku, który ma powstać przy ul. Popielidów w os. Piastów-Wschód. Gdzie indziej może być mniejsza lub... większa. W naszym, opisywanym tu przypadku, może ulec już tylko zwiększeniu, bo przecież szacowane w 1988 r. koszty budowy za rok czy dwa będą wyższe... Poza tym kandydująca na pierwszą prowadzoną na nowych zasadach budowa do typowych nie należy: Główny Architekt Krakowa nie wyraził zgody na budowanie więcej niż



FOT. ARCHIWUM

kilku kondygnacji w tym pięknym, sasiadującym ze szpitalem im. Rydygiera („B”) miejscu. Będzie to budynek niski, a więc drogi. Marzenia o własnym, tanim lokum należy — jak z tego wynika — umieszczać na wyższych kondygnacjach.

O jeszcze jednym pechu mogą mówić przyszli lokatorzy bloku przy ul. Popielidów, jeśli w ogóle można uznać, że sześcioletni, którym udało się wyrwać z kilkudziesięcioletniej kolejki i znaleźć na patronackiej liście, miewają w życiu pecha... Otóż, lokalizację tę przyznano Zarządowi Dzielnicyemu ZSMP przed paroma laty. Perypetie związane z przejęciem terenu i wykonaniem projektu nie zakończyły się, niestety, przed końcem ubiegłego roku, kiedy to jeszcze można było zacząć budowę na starych zasadach. Architekt, którego ostatecznie nakłoniono do wykonania projektu w wyjątkowo o krótkim czasie uporał się ze swą pracą w lutym tego roku... I tak jest to sukces, twierdzi pełnomocnik ZD ds. budownictwa patronackiego.

Młodzi ludzie nie rozpamiętują jednak dawnych historii i zajęli się raczej szukaniem sposobów na rozwiązanie kłopotu. Lada dzień mają podpisać ostateczne umowy ze spółdzielnią mieszkaniową. Mowa jest tam o zobowiązaniu do pokrycia wszystkich kosztów związanych z budową, które mogą wzrosnąć i znane będą dopiero po oddaniu i rozliczeniu

całego budynku. Jak to zagwarantować, skoro nawet te sumy, które już dziś są znane, przekraczają możliwości finansowe przeciętnie zarabiających w naszym kraju? Jeden z uczestników patronatu, który jak dotąd istnieje w sferze przygotowań (dyskusje i korespondencje), obliczył niedawno, że za dwa—trzy lata musiałby zarabiać 200 tysięcy zł, aby miesięczna spłata kredytu i czynszu nie czyniła w rodzinnym budżecie spustoszenia. Czy ktoś mu to zagwarantuje? Wątpliwości jest zresztą więcej. W dwa tygodnie po podpisaniu umowy ze spółdzielnią należy zlikwidować książeczkę mieszkaniową (na której zwykle narastały odsetki przez cały okres budowy) i wpłacić 10 proc. wartości standardowej do kasy spółdzielni. To dopiero pozwoli jej zaciągnąć w banku kredyt na rozpoczęcie budowy. Z kosztorysu przedstawionego przez głównego wykonawcę (będzie nim „Budostal-3”) wynika niezbicie, że kredytu tego, bardzo nisko oprocentowanego, starczy na sfinansowanie tylko części robót. Po prostu jego wysokość obliczona jest na podstawie ustalonej dla całego województwa ceny 1 metra kwadratowego, powszechnie uznawanej za zaniżoną, nie oddającą faktycznych nakładów wykonawcy.

Dzięki temu jednak, że w statystykach widnieje taka a nie inna kwota, spółdzielnia może wystąpić do banku o udzielenie jej członkom kolejnych kredytów: 9 i 15-procentowych. Co to oznacza w praktyce, wiedza nie tylko pracownicy banku. Za zaciągnięty przez spółdzielnię kredyt w wysokości 3 mniej więcej milionów lokator spółdzielczego mieszkania przez 40 lat zapłaci w sumie — 23 miliony...

Wstępne rozważanie pozwoliło większości osób, które mają tam zamieszkać podjąć decyzję: te 3 miliony wpłaca gotówka przed rozpoczęciem budowy, by spółdzielnia nie musiała brać dodatkowych kredytów. Sprzedają swoje lub rodziców samochody, zaciągają pożyczki we wszystkich możliwych miejscach, byle nie na tak zubożających prawach. Organizują zespoły, które będą kontrolować prace na budowie. Może dojdą do wniosku, że bardziej opłaca im się zrezygnować z

DLA KOGO TE MIESZKANIA?

ciężkiego sprzętu przy wykopach i zrobić je własnymi siłami, kilofem i łopatą?

Patronująca budowie organizacja walczy o to, by w umowie zawieranej ze spółdzielnią znalazł się zapis o gwarancji przysługiwania praw członkowskich po spełnieniu wszystkich warunków: wpłacie I raty, odpracowaniu ustalonej liczby godzin na budowie i stwierdzeniu, że zapisany w umowie metraż zgadza się ze stanem liczbowym rodziny bądź przysługuje z innego tytułu. Członkostwo w spółdzielni dawałoby im większe prawa do kontroli prac prowadzonych za ich pieniądze...

Budowa jednak nie ruszyła. „Budostal-3” nie otrzymał zgody na rozpoczęcie prac, KDI nie przekazała lokalizacji, spółdzielnia nie podpisała umowy z wykonawcą... Zakład Energetyczny bowiem odmówił wykonania prac związanych z doprowadzeniem do tego bloku koniecznych mediów. Na te cele musiałby zaciągnąć w banku wysokooprocentowany kredyt; nie przysługują mu ulgi takie, jak przedsiębiorstwom miejskim... Brakuje tu wyraźnych, jednolitych przepisów bankowych, sprawa nie jest rozwiązana w skali ogólnopolskiej i do Zakładu Energetycznego trudno mieć pretensje...

Gdyby te problemy wystąpiły dopiero po podpisaniu umowy z wykonawcą i udzieleniu pierwszych kredytów spółdzielniom, mogłoby dojść do prawdziwego dramatu. Bez względu na stan zaawansowania robót bank rozpoczyna egzekwowanie spłaty kredytu po trzech latach. Budowa mogłaby przeciągać się, a niedoszli mieszkańcy, gnieżdżący się w hotelach i ciasnych pokojkach przy rodzinie musieliby płacić po 40 i więcej tys. zł każdego miesiąca... Wątpliwości te zresztą całkiem nie opuszczają pionierów budownictwa prawdziwej spółdzielczego. Gwarancji żadnych nie mają, terminu ukończenia budowy nikt precyzyjnie nie określił, tym bardziej jej kosztów. Aktu własności mieszkaniowej nie nabeą nawet po spłacie całego kredytu. Z emerytury, bo za 40 lat na pewno dzisiejsi 30-latkowie będą emerytami, przyjdzie jeszcze spłacać im ten kredyt...

W tzw. „branży”, a więc w nielicznym gronie znawców nowych przepisów mówi się, że ich pomysłodawcy wyszli ze słusznego założenia, jednak nie przeprowadzili chyba wyliczeń na konkretnym przykładzie. Tłumaczenie, że winna jest inflacja i szybki wzrost cen materiałów i usług budowlanych, nie na wiele się tu zdaje, bo zasad tych nie formułowano w latach prosperity ani nie dla innego kraju, tylko w połowie ubiegłego roku w Polsce właśnie. Inflacja z nieba nam nie spadła, jej wskaźnik jest obliczany i przynajmniej w przybliżeniu daje się go przewidzieć. Opublikowane w lipcu rozporządzenie nie spotkało się z krytyką Centralnego Związku Spółdzielczości Mieszkaniowej, skoro zgodnie z zapowiedzią od stycznia br. nabrało mocy prawnej. Brak stanowiska zainteresowanej strony oznaczał więc aprobatę... Podobnie można chyba interpretować nieobecność na spotkaniu poświęconym tej sprawie przedstawicieli spółdzielczości mieszkaniowej. A już brak szczegółowych instrukcji bankowych dotyczących kredytowania przedsiębiorstw wykonujących uzbudowanie terenu oznacza zupełną ignorację. Przez pięć miesięcy żadna spółdzielnia nie rozpoczęła budowy nowych mieszkań nie dlatego, że przyszłych lokatorów czekałby zbyt duży wydatek, ale dlatego, że nie można podpisać umowy z wykonawcą, gdy nie wiadomo kto i za co doprowadzi do tych mieszkań gaz, wodę, energię...

Na razie rozwiązanie problemu mieszkaniowego rysuje się tak: spółdzielnia nie budują, bo brak spójnych, bankowych przepisów o kredytach, a kolejka oczekujących wykrusza się sama, przerażona wizją ogromnego obciążenia finansowego, u którego podstaw leży zaniżona w statystyce cena 1 m kw. Zaisc, przeskoczy to na miarę II etapu reformy...

Violetta KALUŻNY

Ps. Szczerze mówiąc, tym jednym jedynym razem cieszylibym się, gdyby się okazało, że czegoś tu nie zrozumiałam i jestem w błędzie...



Jerzy KUJAWSKI od 35 lat jest mieszkańcem Nowej Huty, a od 23 lat pracuje z młodzieżą, obecnie w Nowohuckim Centrum Kultury. To taka najkrótsza, jednozdaniowa „wizytówka” człowieka, o którym (tak jak o każdym) można powiedzieć znacznie więcej.

— Czy to prawda, że 19 czerwca odwiedzi swój obwodowy lokal wyborczy?

— Nie wiem, kto jest moim informatorem (muszę postawić rodzinę na baczność), ale to rzeczywiście prawda...

— Przyznaj się więc, dlaczego pójdiesz głosować, przepraszam wybierać, przecież ja walczę o mandat radnego zupełnie gdzie indziej?

— Właśnie dlatego! Ale tak już całkiem poważnie to nazwałbym to moim ukłonem dla tych wszystkich, którzy zdecydowali się kandydować, czyli że chcą być radnymi. W takich czasach? Całkowita negacja pracy społecznej, brak zaufania ludzi dla jakiegokolwiek formy władzy, elementarne trudności życia codziennego to tylko trzy powody, dzięki którym radny przypomina kamikadze...

— ?

— Nie ma co wytrzeszczać oczu, moim zdaniem nadal obowiązują...

## PRZYCHODZI RADNY DO LEKARZA, CZYLI:

# Końskie zdrowie i anielska cierpliwość

zuje rymowanka „radny — bezradny”. Mogę oprócz tych trzech, wymienić kilkanaście przyczyn takiej sytuacji, tylko po co...

— Najłatwiej krytykować innych, wytykać ich błędy i potknięcia.

— A trudniej samemu coś zmienić, stworzyć. Tak, wiem o tym. Pamiętam, że były w przeszłości różne akcje, między innymi młodych radnych. I co? I nic, najczęściej cały ten zapał szedł na marne, a ciekawe pomysły, wartościowe inicjatywy, praca młodych ludzi — topione były w morzu niekompetencji, biurokracji, obojętności, często zwyczajnej głupoty. Nowa Huta nigdy nie miała szczęścia do władz wielkiego formatu. Wystarczy zrobić sondę w kilku miastach Polski, zadając jedno pytanie: z czym kojarzy się Nowa Huta? Ja znam odpowiedź. Nie bardzo chcę wierzyć, że w całym tym gąszczu spraw członek dzielnicowego parlamentu przestanie być bezradny.

Ja naprawdę podziwiam ludzi, przynajmniej tych którzy mimo wszystko mają odwagę kandydować. Do tego trzeba mieć końskie zdrowie i anielską cierpliwość. Zresztą, może im się uda to, co nie wyszło poprzednikom. W dalszym ciągu jeszcze wierzę, że coś się u nas zmieni, a żona nazywa mnie niepoprawnym optymistą.

— Wspomniałeś o dzielnicowych władzach...

— Nowa Huta jest wciąż jeszcze młodym, specyficznym miastem i wymaga niekonwencjonalnych poczynań i metod kierowania, a najczęściej otrzymywała od swoich władz w prezenzie rutynowość działania, sztywność decyzyjną, pewnego rodzaju krótkowzroczność i indolencję inwestycyjną.

— Czy nie uważasz, że sam jesteś dobrym „materiałem” na radnego?

— Czy to był komplement? Sejm najprawdopodobniej uchwałił lada chwila nowelizację ustawy o radach narodowych, tak więc radni nowej kadencji będą pracować w zmienionych warunkach. Co z tego wynika, okaże się za cztery lata, może wcześniej. Nie będę wtedy jeszcze taki stary, może dam się namówić.

— Zrobiło się na koniec odrobinę „cieplej”.

— Ale bardzo nieśmiało i ostrożnie.

— No to cześć!

— Serwus. Wpadnij jutro, to opowiem ci najnowszy dowcip o tym, jak radny przyszedł do lekarza.

Rozmawiał

Jacek KRĄG

## OBWIESZCZENIA

Prawomocnym orzeczeniem Kolegium Rejonowego d. s. Wykroczeń przy Naczelniku Dzielnicy Kraków-Nowa Huta z dnia 5.X.1987 r. nr rej. A-2053/87, ob. Julian Markowicz, syn Franciszka, ur. 26.III.1932 r. zam. Kraków, os. Dąbrowszczaków 15/47, obwiniony o to, że w dniu 4.X.1987 r. o godz. 14.10 na ul. Darwina na os. Lubocza kierował samochodem marki Syrena nr rej. KKB 7431 będąc w stanie po użyciu alkoholu przy stwierdzonym stężeniu alkoholu 1,01 promille i nie posiadając uprawnień do kierowania pojazdem, został ukarany karą zasadniczą grzywną w kwocie 30.000 —zł oraz karami dodatkowymi — zakazem prowadzenia pojazdów mechanicznych na okres 2 lat i podaniem orzeczenia o ukaraniu do publicznej wiadomości w prasie. Orzeczono też zapłatę kosztów postępowania w kwocie 1.000, —zł i kosztów chemicznego badania krwi w kwocie 600, —zł. K-1594

Prawomocnym orzeczeniem Kolegium Rejonowego d. s. Wykroczeń przy Naczelniku Dzielnicy Kraków-Nowa Huta z dnia 22.IX.1987 r. nr rej. A-1997/87, ob. Jerzy Węgiel, syn Henryka, ur. 1.XI.1953 r., zam. Kraków, ul. Janickiego 6/77, obwiniony o to, że w dniu 21.IX.1987 r. o godz. 2 na ul. Broniewskiego kierował samochodem marki Fiat 125p nr rej. KRM 8521 nie posiadając w ogóle uprawnień i będąc w stanie po użyciu alkoholu przy stwierdzonym stężeniu alkoholu we krwi 3,2 promille, został ukarany karą zasadniczą — grzywną w kwocie 45.000, —zł oraz karami dodatkowymi — zakazem prowadzenia pojazdów mechanicznych na okres 3 lat i podaniem orzeczenia o ukaraniu do publicznej wiadomości w prasie. Orzeczono też zapłatę kosztów postępowania

w kwocie 1.000, —zł i kosztów chemicznego badania krwi w kwocie 600, —zł. K-1592

Prawomocnym orzeczeniem Kolegium Rejonowego d. s. Wykroczeń przy Naczelniku Dzielnicy Kraków-Nowa Huta z dnia 10.XI.1987 r. nr rej. 2275/87, ob. Janusz Grybel, syn Stanisława, ur. 4.VI.1958 r., zam. Kraków, os. Sokolne 10/29, obwiniony o to, że w dniu 10.XI.1987 r. o godz. 0.35 w Nowej Hucie na ul. Marksa kierował samochodem marki Fiat 125p nr rej. KRN 6286 nie posiadając w ogóle uprawnień i będąc po spożyciu alkoholu przy stwierdzonym stężeniu alkoholu w wydychanym powietrzu 2,25 promille, został ukarany karą zasadniczą grzywną w kwocie 45.000, —zł oraz karami dodatkowymi — zakazem prowadzenia pojazdów mechanicznych na okres 3 lat, podaniem orzeczenia o ukaraniu do publicznej wiadomości w prasie. Orzeczono też zapłatę kosztów postępowania w kwocie 1.000, —zł i kosztów chemicznego badania krwi w kwocie 600, —zł. K-1595

Prawomocnym orzeczeniem Kolegium Rejonowego d. s. Wykroczeń przy Naczelniku Dzielnicy Kraków-Nowa Huta z dnia 5.X.1987 r. nr rej. A-2052/87 ob. Marek Holewa, syn Zdzisława, ur. 29.II.1960 r., zam. Kraków, ul. Strąkowa 8, obwiniony o to, że w dniu 5.IX.1987 r., o godz. 0.30 na ul. Igołomskiej kierował samochodem marki Żuk nr rej. KRR 8239 niesprawnym technicznie, będąc w stanie po użyciu alkoholu przy stwierdzonym stężeniu 1,96 promille, nie stosując się do zatrzymania funkcjonariusza MO i podjął ucieczkę, w wyniku której zajeżdżał drogę innym kierowcom, czym poważnie zagrożił bezpieczeństwo w ruchu drogowym — prowadził wbrew zakazowi Sądu i Kolegium bez uprawnień, został ukarany karą zasadniczą grzywną w kwocie 45.000, —zł oraz karami dodatkowymi — zakazem prowadzenia pojazdów mechanicznych na okres 3 lat i podaniem orzeczenia o ukaraniu do publicznej wiadomości.

## NOWA HUTA: ZAREJESTROWANYCH 645 NARKOMANÓW!

# „SIAŁA BABA MAK...”

ARTYKUL 26 uchwalonej blisko trzy lata temu ustawy „O zwalczaniu i zapobieganiu narkomanii” stanowi, że „kto wbrew przepisom ustawy uprawia mak lub konopie, podlega karze pozbawienia wolności do lat 2, ograniczenia wolności albo grzywny”. Cały ten dokument zakłada więc odpowiedzialność karną nie tylko za produkcję i dystrybucję środków odurzających, ale też za uprawę roślin stanowiących surowiec do produkcji pożywkę epunów. Opanowanie przez rodzimych chemików-amatorów metody otrzymywania „polskiej heroiny” ze słomy makowej doprowadziło do zwiększenia w ostatnich latach liczby osób uzależnionych od narkotyków. Wynikiem tego był też łatwy dostęp do surowców, z których produkuje się „kompot”.

Ciągle jeszcze zbyt wielu rolników oraz ostatnio działkowiczów nie zdaje sobie sprawy z konsekwencji uprawy makowych poltek. Według ustawy uprawa ta może być prowadzona przez osoby fizyczne wyłącznie na podstawie stosownego zezwolenia i na powierzchni do 20 m kw.

W zeszłym roku na terenie dzielnicy zarejestrowano aż 635 osób uzależnionych od narkotyków. Nie licząc nieletnich odurzających się np. butaprenem. Oznacza to w porównaniu z danymi z terenu województwa (ponad 1700 narkomanów), że Nowa Huta jest niestety rejonem najbardziej zagrożonym przez patologię społeczną. Wynika to też z tego, iż ciągle spora grupa mieszkańców nowohuckich osiedli rolniczych i sąsiednich miejscowości uprawia nielegalnie mak. Świadczy o tym fakt iż w zeszłym roku Sąd Rejonowy skazał za to w trybie przyspieszonym 50 osób. W lutym tego roku nowohucka Prokuratura skierowała do sądu akt oskarżenia przeciwko Mirosławowi P., który od dłuższego czasu zbierał i orzywiaszczał sobie mleczko makowe, z którego wyrabiał środki odurzające udostępniane następnie innym osobom. Nie jest jak widać obojętne, o czym winni pamiętać działkowicze i rolnicy, jaka jest powierzczenia upraw maku i jaki jest nad nimi nadzór. Szczególnie pamiętać o tym trzeba teraz w okresie wiosennych siewów. (mar)

## 30-lecie SM HUTNIK

NAJWIĘKSZA w Krakowie spółdzielnia mieszkaniowa, w której budynkach zamieszkuje niemal połowa mieszkańców naszej dzielnicy obchodzi obecnie swoje 30-lecie. 14 maja 1958 powstała spółdzielnia z czasem nazwana „Hutnik”, która obecnie liczy 22 tysiące członków oraz administruje 303 budynkami mieszkalnymi.

Niedawno z tej okazji w Teatrze Ludowym odbyła się uroczysta akademii, podczas której podsumowano miniony okres pracy spółdzielni. W spotkaniu tym wzięli także udział długoletni, wyróżniający się pracownicy, którzy uhonorowani zostali odznaczeniami państwowymi i spółdzielczymi. M. in. Krzyż Kawalerski OOP otrzymał Władysław Małocha. Rada Nadzorcza oraz Zarząd ufundowały także książeczkę mieszkaniową dla dziecka pracownika spółdzielni, który uległ groźnemu wypadkowi. (md)

## W ROCZNICĘ WALK O MONTE CASSINO

W 44. ROCZNICĘ walk o Monte Cassino w szeregach CZERWONYCH MAKÓW im. Bohaterów Monte Cassino odbył się uroczysty apel harcerski z udziałem kombatanów. Wcześniej pełnoletni instruktorzy szeregów oddali honorowe krew.

W środę, 18 bm., w rocznicę zwycięstwa pod Monte Cassino uczestnicy walk wraz z harcerzami złożyli wieniec na płycie Grobu Nieznanego Żołnierza.

OD WTORKU króluje w Nowej Hucie cyrk „Komet”, o którym piszemy na str. 5. Obok w Nowohuckim Centrum Kultury również nie zabraknie ciekawych imprez, przede wszystkim dla dzieci. Już dzisiaj o godz. 17 NCK zaprasza na koncert galowy Zespołu Pieśni i Tańca AWF oraz otwarcie wystawy ryb, gadów i eksponatów egzotycznych. 28 bm. o godz. 10 i 11.30 dzieci będą mogły zobaczyć bajki filmowe. Tego samego dnia o godz. 10.30 przygotowane imprezę dla dzieci starszych pt. „Przy muzyce o książce”. O godz. 16.30 zaprasza 28 bm. Międzyklubowy Turniej Tańca Towarzystwa. W niedzielę, 29 bm. o godz. 15 zobaczymy w NCK bajkę teatralną pt. „Pieśni i komputera”. Kolejny spektakl teatralny dla dzieci zapowiada NCK, z okazji „Dnia Dziecka”, 30 bm. o godz. 9, 11 i 16 ze spektaklem „Baju, baju Iwle hultaju” wystąpią aktorzy warszawscy. Tego samego dnia o godz. 13 nastąpi otwarcie wystawy plakatu zachodniemieckiego z kolekcji Krzysztofa Dydy, a o

## KULTURA

godz. 17 kolejnym wieczorem muzyczno-rozrywkowy dla seniorów z cyklu „Swing Time”. „W rytmie disco” — parada przebojów — bal z okazji „Dnia Dziecka”, NCK zaprasza dzieci 1 czerwca w godz. 14—16. O godz. 18 odbędzie się koncert zespołów Dekiel, Erebai i zespołu rockowego z Domu Kultury Langwasser w Norymberdze.

Kinoteatr „Związkowiec” przygotował dla dzieci z okazji „Dnia Dziecka” atrakcję. W dniach 28 maja — 19 czerwca wyświetlany będzie film „Księga dżungli”, ekranizacja powieści R. Kiplinga.

W niedzielę, 29 bm. zapraszamy na skwer przy al. Róż. W cyklu „Orkiestra dęta w al. Róż” o godz. 16 wystąpi z koncertem Orkiestra Dęta Zakładów Sodowych w Krakowie. Kolejne spotkanie z cyklu „Wieczory Krzesławickie” odbędzie się 31 bm. o godz. 18.30 w dworku J. Matejki w Krzesławicach, będzie to program satyryczno-poetycki Bogusława Nowickiego „Pieśni z sensem”. Klub Kombatanów zaprasza 30 bm. w godz. 9—11 na wycieczkę z cyklu „Perły architektury sakralnej”. Po opactwie Cystersów w Mogile będzie oprowadzał doc. dr hab. Michał Rożek. (jk)

Orzeczono również zapłatę kosztów postępowania w kwocie 1.000, —zł i kosztów chemicznego badania krwi — w kwocie 600, —zł. K-1596

Prawomocnym wyrokiem Sądu Rejonowego dla Krakowa Nowej Huty w Krakowie z dnia 13.08.1987 r., sygn. IIK510/87/N Idzi Gładysz s. Franciszka i Natalii z d. Koziaara, ur. 23.05.1954 r. w Mniszowie został skazany na karę 3 lat i 6 miesięcy pozbawienia wolności i 400 000 zł grzywny za to, że będąc wielokrotnie karany, w dniu 11 lutego 1987 r. zabrał w celu przywłaszczenia 870 000 zł, 20 dolarów USA i złoty naszyjnik na szkole J. Sz. po uprzednim włamaniu do segmentu meblowego — tj. za występkiem z art. 208 kk w zw. z art. 60 § 2 kk. Jako karę dodatkową orzeczono konfiskatę mienia w całości oraz zasądzone odszkodowanie na rzecz pokrzywdzonego w kwocie 400 000 złotych. K-3011

Prawomocnym wyrokiem Sądu Rejonowego dla Krakowa Nowej Huty Wydział II Karny z dnia 3 sierpnia 1987 r., sygn. IIK460/87/N Władysław Żylski s. Józefa i Stefani, ur. 14.04.1955 r. w Sulechowie skazany został na mocy art. 208 kk w zw. z art. 12 § 1 kk i art. 60 § 2 kk art 36 § 2 i 3 kk oraz art. 3 § 1 pkt. 1 Ustawy z 10.05.1985 r. na karę 3 lat i 6 miesięcy pozbawienia wolności i 50 000 zł grzywny oraz konfiskatę mienia w całości, za to, że jako recydywista włamał się do Apteki 35-047 w Nowej Hucie i usiłował dokonać tam kradzieży. K-3007

Marek Welna ur. 8.07.1965 r w Krakowie s. Józefa i Róży z d. Smuga został skazany prawomocnym wyrokiem Sądu Rejonowego dla Krakowa Nowej Huty w Krakowie z dnia 28 października 1987 r., Sygn. akt. II K 1223/86/N — na karę 2 lat i 6 miesięcy pozbawienia wolności, za to, że jako recydywista przemocą i groźbami doprowadził pokrzywdzoną do poddania się czynowi nierządnemu — tj. za przest. z art. 168 § 1 kk.



**PIĄTEK — 27 V**

**PROGRAM I**

16.20 DT — wiadomości  
16.25 „Rambit”  
16.50 „Okienko Pankracego”  
17.15 Teleexpress  
17.30 „Mieszkać”  
17.55 „Intersygnal”  
18.25 „Małe kino”  
18.50 Dobranoc  
19.00 „Monitor rządowy”  
19.30 Dziennik  
20.00 „Kobieta z prowincji” — film prod. pol.  
21.40 „Czas”  
22.10 Andreas Vollenweider w Rockpalast  
22.40 DT — komentarze  
23.05 „Wieczór z X muzyką”

**PROGRAM II**

17.30 „Między nami sodkami”  
18.00 Kronika  
18.30 „Polak podróżuje” — reportaż  
19.00 Magazyn „102”  
19.30 „Dookoła świata”  
20.00 Magazyn „Piątek”  
21.20 „Jutro turniej miast”  
21.30 Panorama dnia  
21.45 Filmy Carlosa Saurya — Kuzynka Angelica  
23.25 Wieczorne wiadomości  
23.30 „Telewizja nocą”

**SOBOTA — 28 V**

**PROGRAM I**

8.25 „Tydzień na działce”  
8.55 Program dnia  
9.00 „Drops”  
10.30 DT — wiadomości  
10.40 „Stare, nowe, najnowe”  
11.40 „Saga rodu Kuspitów”  
12.10 „Bariery”  
12.40 „Co, gdzie, kiedy?”  
13.45 „Telewizja prowincja”  
14.20 „Skarbiec”  
15.00 Losowanie Dużego Lotka  
15.10 Antologia dramatu powszechnego — Michał Bułhakow — „Molier czyli zмова świetoszków”  
17.15 Teleexpress  
17.30 „Gdzie są ślasy z tamtych lat”  
18.30 „Butik”  
19.00 Dobranoc  
19.10 „Z kamerą wśród zwierząt”  
19.30 Dziennik  
20.00 „Był tu Willie Boy” — film prod. USA  
21.45 „Tydzień w polityce”  
21.55 Telewizyjny przegląd sportowy  
22.25 „Hit '88”  
23.10 DT — wiadomości  
23.20 Kino, sensacja: „San Babila, godzina dwudziesta” — film prod. włoskiej

**PROGRAM II**

8.10 „Trzy godziny z telewizją Katowice”  
13.35 Telewizyjny koncert życzeń  
14.05 „5 — 10 — 15”  
15.35 „Spotkanie z Kalinka”  
16.20 „Spektrum”  
17.00 „Turniej miast” (1) — Brzeg — Malbork  
18.00 Kronika  
18.30 Reportaż  
19.30 Galeria „Dwójki”  
20.00 Dni muzyki organowej  
21.00 Studio sport  
21.30 Panorama dnia  
21.45 „Turniej miast” (2)  
22.45 „Dekadance” — autorski spektakl Jerzego Satana-wskiego  
23.40 Studio festiwalu krakowskich  
23.55 Wieczorne wiadomości

**NIEDZIELA — 29 V**

**PROGRAM I**

8.15 „Tydzień”  
9.00 „Teleranek”  
10.30 DT — wiadomości  
10.35 „Osobliwości przyrody”  
11.05 „7 anten”  
12.05 „Przyszłość zaczyna się w szkole”  
12.30 „Kraj za miastem”  
13.00 Teatr dla dzieci.  
13.50 Telewizyjny koncert życzeń  
14.35 Zostawić ślad po sobie  
15.25 W Starym Kinie: „Znachor” — film fab. prod. pol.  
17.15 Teleexpress  
17.30 Studio sport  
18.10 „Marek Sierocki — za-prasza”  
18.30 „Antena”

**TV**

19.00 Wieczorynka  
19.30 Dziennik  
20.00 „Dom” (3) — serial TF  
21.20 Sportowa niedziela  
21.50 „7 dni na świecie”  
22.00 „W darze serca” — koncert z okazji Dnia Matki  
23.05 DT — wiadomości

**PROGRAM II**

9.10 Film dla niesłyszących: „Dom” (3)  
10.30 „Krótkofalowcy”  
11.00 Studio sport  
12.15 Kino rodzinne: „Wszystkie stworzenia duże i małe” (15)  
13.00 „Turniej miast” (3) — Brzeg — Malbork  
14.00 „Blżej świata”  
15.30 „Turniej miast” (2)  
16.45 „100 pytań do...”  
17.15 „Podróże w czasie i przestrzeni”  
18.15 „Turniej miast” (3)  
19.00 „Goście Daniela Pasenta”  
19.30 „Jubileuszowa i zwycięzajna” — reportaż z X wystawy sztuki współczesnej NRD  
20.00 Stereo i w kolorze  
21.00 „Złote lata muzyki pop”, cz. 2  
21.30 Panorama dnia  
21.45 „Długie gorące lato” (4-ostatni) — serial prod. USA  
22.40 Adam Hanuszkiewicz — czytanie Gombrowicza  
22.50 Wieczorne wiadomości

**PONIEDZIAŁEK — 30 V**

**PROGRAM I**

16.15 Program dnia  
16.20 DT — wiadomości  
16.25 „Zwierzyniec”  
16.50 „Zwierzaki, zwierząt”  
17.15 Teleexpress  
17.30 „Herenstraat 10” (5) — serial  
18.30 „Laboratorium”  
18.50 Dobranoc  
19.00 „Echa stadionów”  
19.30 Dziennik  
20.00 Aleksander Gelman — „My, niż podpisani”  
21.20 „Czarodziej sceny”  
21.55 „Wokół wielkiej sceny”  
22.40 DT — komentarze

**PROGRAM II**

17.30 Magazyn „102”  
18.00 Kronika  
18.30 „Sponsor”  
19.00 Galerie świata  
19.30 „Życie muzyczne”  
20.00 Magazyn rozrywkowy  
21.00 „W cieniu historii”  
21.30 Panorama dnia  
21.45 Biografie: „Niccolo Paganini” (2) — film fab. prod. ZSRR  
22.50 „Z dymkiem cygara”  
23.10 Studio festiwalu krakowskich  
23.25 Wieczorne wiadomości

**WTOREK — 31 V**

**PROGRAM I**

9.30 „Domator”  
9.35 „Domowe przedszkole”  
10.00 DT — wiadomości  
10.25 „Przychodnia na prowincji” (5) — serial  
11.15 „Domator”  
11.45 „Encyklopedia zakopiańska” — „Ulica Kościeliska” (3)  
16.15 Program dnia  
16.20 DT — wiadomości  
16.25 „Krag”  
16.50 „Cojak” — teleturniej  
17.15 „Teleexpress”  
17.30 „Prosty rachunek”  
17.40 „Gazeta rolnicza”  
18.10 „Telewizyjny informator wydawniczy”  
18.30 „Klinika zdrowego człowieka”  
18.50 Dobranoc  
19.00 „Kalejdoskop”  
19.30 Dziennik  
20.00 „Przychodnia na prowincji” (5) — serial prod. ang.  
20.50 Konferencja prasowa rzecznika rządu  
22.10 Sprawa dla reportera  
22.50 DT — komentarze

**PROGRAM II**

17.30 Lokalny program publ.  
18.00 Kronika  
18.30 „Eiger” — film dok.  
19.30 Program public.  
20.00 „A dzieci niech śpiewają pieśni”

21.00 „Rozmowy intymne”  
21.30 Panorama dnia  
21.45 „System doktora Smoły i profesora Pierza” — film fab. prod. francuskiej  
22.45 „Nagi kraj” — spotkanie z Romanem Bratnym

**ŚRODA — 1 VI**

**PROGRAM I**

9.30 „Domator”  
9.35 „Domowe przedszkole”  
10.00 DT — wiadomości  
10.10 „Domator”  
10.20 „Wrak” film prod. CSRS  
11.45 „Domator”  
16.05 Program dnia  
16.10 DT — wiadomości  
16.15 Losowanie Express i Super Lotka  
16.25 Dzień dziecka (1)  
16.35 „Fraggles” — program prod. ang.  
17.00 „Dzień dziecka” (2)  
17.15 Teleexpress  
17.30 „Dzień dziecka” (3)  
17.45 „Cudowna podróż” — film prod. RFN  
18.10 „Dzień dziecka” (4)  
18.25 „Wuzzle” — film prod. USA  
18.50 „Dzień dziecka” (5)  
19.05 Wieczorynka  
19.30 Dziennik  
20.00 Zwierciadło czasu — „Temat” — film prod. ZSRR  
21.40 „Klub międzynarodowy”  
22.15 Kogo wybrać?  
22.40 DT — komentarze

**PROGRAM II**

17.15 Studio sport  
17.30 Magazyn „102”  
18.00 Kronika  
18.30 „Małe ojczyzny”  
19.00 „Ojczyzna — polszczyzna”  
19.15 „Uwaga, dokument”  
20.00 „Per pianoforte czyli wiele fortepianów na wiele rąk”  
21.00 Studio sport  
21.30 Panorama dnia  
21.45 „Jeżeli się odnajdziemy” — film fabularny prod. pol.  
23.15 Relacja z 25 Międzynarodowego Festiwalu Filmów Krótkometrażowych

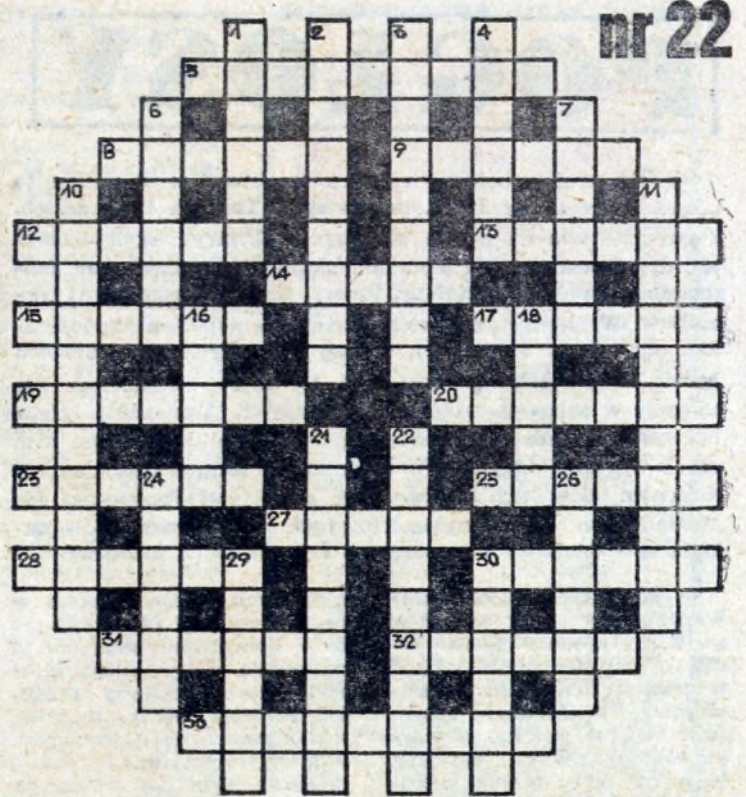
**CZWARTEK — 2 VI**

**PROGRAM I**

9.00 „Dzieci lwicy z buszu” — film fab. prod. ang.  
10.25 „Klejnoty wileńskiego baroku”  
10.35 Wacław Kowalski — aktor popularny, zapomniany...  
11.10 Organy oliwskie  
11.40 „Ludziom i sobie”  
12.05 „Kiedy ożywają kamienie”  
12.45 Teatr dla dzieci: Andrzej Żak „Władca czasu”  
13.30 „Między wiosną a latem” (1)  
14.35 W Starym Kinie: „Mamewy miłosne”  
15.45 Piosenkę ze słonecznej Italii  
16.15 „Między wiosną a latem” (2)  
17.15 Teleexpress  
17.30 „Między wiosną a latem” (3)  
18.00 „Smak życia”  
18.30 „Marek Sierocki zaprasza”  
19.00 Wieczorynka  
19.30 Dziennik  
20.00 „Doktorek” (6) — „Amator ciężek”  
20.50 „Pegaz”  
21.50 „Proboszcz świata” — reportaż  
22.10 „Hit '88”  
22.55 DT — wiadomości

**PROGRAM II**

15.00 „Auto — moto zabawa”  
16.00 „Nie do wiary — studio tajemnic”  
16.30 „Dziecko potrafi”  
17.00 „Powrót do ziemi do-brzyńskiej”  
17.30 Magazyn „102”  
18.00 „Sekretny dziennik Adriana Mole’a — lat 13 i 3/4” (7)  
18.30 Program muzyczny  
19.30 „Walery Rzewuski”  
20.00 Maciej Kamiński — „Nędza uszczęśliwiona”  
20.50 Program rozrywkowy  
21.30 Panorama dnia  
21.45 Studio teatralne „Dwójki” — Wallace Shaw, Andre Gregory — „Rozmowa”  
22.50 Wieczorne wiadomości



**POZIOMO:** 5. instrument muzyczny, 8. meta piłki, 9. dowódca armii polskiej w ZSRR w 1942-43 r., 12. okresowy wiatr, wieje w porze cieplej od morza, w zimnej odwrotnie, 13. wykładzina ścienna, 14. jeden z żywiołów, 15. danie, posiłek, 17. tak nazywano opłatę za naukę w dawnych szkołach, 19. część Warszawy z/Alejami i pałacem tej samej nazwy, 20. wnęka drzwiowa lub okienna, 23. wiertło, 25. bekka, ciemnia, 27. rodzaj gleby, 28. skrawek chleba, 30. szkodnik drzewny, 31. futerkowy z rodziny kotów, 32. marka kolorowego telewizora, 33. stopień w systemie organizacji społecznych.

**PIONOWO:** 1. podoficer na statku handlowym, 2. dział sztuki wojskowej, 3. jednak dla nosa, 4. pełnomocnictwo dla kandydującego w wyborach, 6. starania opiekuńcze, 7. najcięższe, łowne ptaki stepowe, 10. autor „Gracza”, 11. sposób szybkiego pisania, 16. lecce, 18. piecze w przelyku, 21. władający wieloma językami, 22. pracownik transportu, 24. zastępca aktora, 26. na nieogolonej twarzy, 29. trwa od Andrzeja do Adama i Ewy, 30. bliskowschodni potentat naftowy.

Rozwiązania krzyżówki prosimy przysyłać do 2 czerwca br. włącznie. Decyduje data stempla pocztowego.

**ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 20**

**POZIOMO:** 6. Tyszkiewicz, 8. wróbel, 10. natura, 12. korek, 14. profil, 15. niemoc, 18. Canaletto, 19. jamochłon, 20. winogrona, 22. mandolina, 25. strajk, 29. migacz, 30. Itaka, 31. Okęcie, 32. Santor, 33. metropolita.

**PIONOWO:** 1. symbol, 2. szalka, 3. diagram, 4. świnka, 5. acetone, 7. trufla, 8. orzech, 11. organista, 13. robotnica, 16. strop,

17. amant, 21. opaska, 23. legion, 24. szalupa, 26. kocher, 27. pieprz, 28. fasola, 29. moneta.

Nagrody książkowe za poprawne rozwiązanie krzyżówki w 20. numerze „Głosu Nowej Huty” wylosowali: Marcin Maciaszek 31-450 Kraków, ul. Ulanów 38a/29, Stanisław Przewoźnik 31-724 Kraków, os. Na Wzgórzach 25/23, Tadeusz Dobrzański 30-035 Kraków, ul. Grottera 1/7.

UWAGA. Nagrody wysłamy pocztą.

**PROPONUJEMY**

**KINA**

**ŚWIATOWID** godz. 16.00 „Kingsajz” prod. polskiej, od 12 lat, godz. 18.00 „Gabriela” prod. brazylijskiej, od 18 lat, godz. 20.30 „Bez łości” prod. USA, od 18 lat (film przedpremierowy).  
**SWIT** godz. 16.00 „Łuk Erosa” prod. polskiej, od 18 lat, godz. 18.15 „Peggy Sue wyszła za mąż” prod. USA, od 15 lat, godz. 20.30 „Commando” prod. USA, od 18 lat.  
**SFINKS** — studyjne — 27 bm. godz. 15.45 i 20.15 „Świadek mimo woli” prod. USA, od 18 lat, godz. 18.00 DKF KROPKA: Seans Krótkiego Metrażu, 28 bm. godz. 16.00, 18.00 i 20.00 „Świadek mimo woli”, 29 bm. godz. 11.00 i 12.00 — bajki prod. polskiej, b/o, godz. 16.00, 18.00 i 20.00 „Świadek mimo woli”, od 30 bm. do 1 czerwca godz. 16.00 „Sposób na wakacje Bolka i Lolka”, polski b/o, godz. 18.00 „Siedmiogrodzianie na Dzikim Zachodzie” prod. rumuńskiej, od 12 lat, 2 czerwca kino nieczynne.

**TEATR LUDOWY**

od 27 do 29 bm. godz. 18.00 „Fantazy”, 30 bm. teatr nieczynny, 31 bm. i 1 VI godz. 18.00 i 20.00 (Scena NURT) „Teatrzyk Zielona Gęś”, 2 czerwca teatr nieczynny, 3 czerwca godz. 18.00 „Dożywcio”, godz. 17.00 i 19.30 (Scena NURT) „Teatrzyk Zielona Gęś”.

**WCZASY Z KURSEM SAMOCHODOWYM**

UNIwersytet Robotniczy ZSMP KM HIL

w Krakowie, os. Młodości 1

OGŁASZA NABÓR

na skrócony kurs samochodowy kat. „B”

połączony z wczasami w Ośrodku Wypoczynkowym Huty im. Lenina w Czorsztynie.

Rozpoczęcie kursu 8 sierpnia br. o godz. 18 w Krakowie, os. Młodości 1.

Pobyt w Czorsztynie od 1 do 14 września br.

Blizszych informacji udziela sekretariat Ośrodka Szkolenia Kierowców UR ZSMP HiL, tel. 44-38-90.



# POGŁOSY

**GDYBY** ktoś w połowie czerwca przebywał w Poznaniu to góleciam wizytę na Międzynarodowych Targach Poznańskich. Zobaczą tam na pewno ekspozycję „Unitry”, czyli magnetowidy, odtwarzacze do płyt kompaktowych, wzmacniacze, magnetofony i radiomagnetofony, tunery, zestawy głośnikowe i gramofony. Wśród tych ostatnich także te z napędem bezpośrednim (na talerz), z silnikiem liniowym lub krokowym. Słowem będzie można zobaczyć wszystko to, czego na pewno... nie ujrzycie w sklepach radiowo-telewizyjnych. Tam półki świecą pustkami, a jeżeli nawet od czasu do czasu pojawi się na nich coś ze sprzętu klasy Hi-Fi, to znika w tempie szybszym niż kolorowe telewizory. Dlaczego tak się dzieje? Producentom odpowiedzą, że nie interesuje ich rynek wewnętrzny. Wolą zamówienia eksportowe, najchętniej te z Zachodu, dolarowe.

Po co o tym wspominam? Właśnie przypomniałem sobie, że dwa tygodnie temu zachwyciłem się „pieriestrojka” w polskiej fotografii. Dwupłyty, koncertowy album Iron Maiden jest już w warszawskich sklepach, czekamy teraz na płyty takich wykonawców jak Pink Floyd, Dire Straits, Madonna, Prince, George Michael i Michael Jackson, że wymienię tylko

niektórych. Tego jeszcze w historii polskiej fonografii nie było. Pomyślałem sobie, że to wspaniale, że wreszcie zainteresowanie młodzieży muzyką, że wreszcie ta muzyka, wykonywana na najwyższym, światowym poziomie dotrze do młodych ludzi nie tylko za pośrednictwem radia. Teraz każdy będzie mógł sobie kupić płyty ulubionych wykonawców. Wszystkie to piękne,

ale do co płyty komuś, kto nie ma gramofonu, a tego z kolei nie uświadczą za żadne skarby w sklepie.

Wątek uboczny — zakładający, że ktoś ma wyjątkowe szczęście albo tatusia w odpowiednim sklepie.

Rozpoczynamy zakupy. Gramofon dobrej klasy kosztuje kilkadziesiąt tysięcy, ale sam nie zagra, potrzebny jest jeszcze wzmacniacz i kolumny

za dolary można go kupić bez problemu) na pewno nie przyczyniają się do wzrostu zainteresowania muzyką w Polsce. Kilka lat temu płyty wydawane były w ogromnych, ponad 100-tysięcznych nakładach, teraz tylko niektóre tytuły osiągają nakład powyżej 40-50 tysięcy sztuk. Jedną z przyczyn, chociaż na pewno nie jedyną, nawet nie najważniejszą, jest brak gramofonów

proces odbywa się kosztem i to dość sporym, rynku wewnętrznego może się tak okazać, że kolejna próba ożywienia tego rynku (patrz: nowe propozycje polskich firm płytowych) poniesie klęskę. A może to właśnie o to chodzi? No bo kto by się przejmował całą tą zgrają makolatów, którzy wydają ciężko zarobione przez rodziców pieniądze na płyty z jakąś wyjąca muzyką.

## KWADRATURA PŁYTY

głośnikowe. W sumie wszystko około 100 tysięcy złotych. Tylko do słuchania płyt, nie wspominając ani słowem o kasetach, bo to kolejne przynajmniej 50 tys. zł. Czy to są ceny na kieszeń ucznia szkoły średniej (nie mówiąc już o młodszych)? Podobno lepiej być teraz zdrowym i bogatym niż biednym i chorym. Zarty jednak na bok, wysokie ceny (a spory ich procent to podatek od luksusu!!!) i brak sprzętu wysokiej klasy w sklepach złotówkowych (bo

i reszty grającego sprzętu. W roku ubiegłym łódzka „Fonica”, monopolista w produkcji gramofonów, dostarczyła do sklepów 140 tysięcy tych urządzeń, co stanowiło zaledwie 24 procent produkcji. Reszta to eksport. W tym roku produkcja gramofonów ma się zamknąć liczbą 560 tysięcy. Ile z tego pozostanie w kraju? Tyle samo co w roku ubiegłym? A może mniej? Oczywiście, eksport to konieczność, dolary dla kraju, itd. Jednak jeżeli cały ten

której ci biedni rodzice nie mogą słuchać?

Po raz kolejny przekonuję się, że nigdy nie może być dobrze. Jak dawniej można było kupić dobry gramofon, chociaż też z kłopotami, to nie było dobrych płyt. Teraz płyty powoli się pojawiają, ale gramofony znikają. Może więc warto dać sobie spokój, wybrać się do lasu i posłuchać ptaków? Ciekawe, co one o tym wszystkim myślą?

Jacek KRAĞ

## MÓWIWY PO POLSKU

OD CZASU do czasu spotykam się w prasie z terminami **syndrom i technokracja**. Czy mógłby pan bliżej wyjaśnić, co one oznaczają? — pyta jeden z Czytelników.

**SYNDROM** jest to wyraz pochodzenia greckiego (od *syndromos* — zbieganie się, połączenie, *syndromos* — zbieżny). W medycynie oznacza zespół objawów charakterystycznych dla jakiejś choroby, będących podstawą do jej rozpoznania. Np. objawy takie jak: zapalenie górnych dróg oddechowych, wy-

### Syndrom, technokracja

śoka gorączka oraz wysypka składają się na *syndrom odry*. Określenie to funkcjonuje także w psychologii i oznacza ogół równocześnie występujących cech lub objawów jakiegoś zjawiska, przy czym nie muszą to być koniecznie cechy patologiczne (chorobowe). Mówi się więc o *syndromie osobowości*.

Kwestia druga: co to jest **technokracja**, kogo można nazwać **technokratą**?

Również ten termin — **TECHNOKRACJA** — został zapożyczony do polszczyzny z języka greckiego (*techné* — to sztuka, rzemiosło, *kratos* — siła, moc; władza, siła polityczna). Najogólniej mówiąc **TECHNOKRACJA** to koncepcja organizacji społeczeństwa, według której władza jest stopniowo przekazywana ludziom techniki, nauki, ekspertom i organizatorom produkcji. Zatem *społeczeństwo technokratyczne* to takie, w którym kierowniczą rolę odgrywają wybitni specjaliści z różnych dziedzin techniki. Teoria ta zakłada rozwiązywanie problemów społeczno-politycznych przez wykorzystanie postępu technicznego.

**TECHNOKRATA** nazywa się osobę, która jest zwolennikiem technokracji, a więc człowieka stawiającego sprawy produkcji na pierwszym miejscu. Często mówimy tak negatywnie o kimś, kto zapomina, że to nie człowiek powinien służyć technice, ale technika człowiekowi. (m)

**W** OSTATNIM okresie Dyskusyjne Kluby Filmowe, także te znajdujące się w naszym mieście, przeżywają renesans powodzenia. Bilety idą jak woda, widownia na seansach wypełnia się do ostatniego miejsca, a przed wejściem ustawia się kolejka proszących o miejsce... choćby stojące pod drzwiami. W kinach nie ma zbyt wielu nowych atrakcyjnych tytułów, przeważają tandetne propozycje, a video pomimo coraz większej popularności dużej grupy ludzi po prostu nie bawi, a inni może chętnie, by coś obejrzeć, ale publiczne seanse ich nie przyciągają, a na własny magnetowid

„KINEMATOGRAF” JEST NAJWIĘKSZY W KRAJU

## Dobrego filmu nigdy za wiele

ich jeszcze nie stać. Tę lukę starają się wypełnić właśnie projekcje klubowe? Można zobaczyć filmy nie zakupione na nasze ekrany, można zobaczyć hity światowego kina, te, aktualne, i te, sprzed lat.

Dyskusyjny Klub Filmowy „Kinematograf”, mający swoją siedzibę w kinie „ZWIĄZKOWIEC” (obok ronda Kotlarskiego) jest największym klubem tego typu w Krakowie. Mało tego, to największy DKF w Polsce, mający trzy razy więcej stałych członków od następnego w kolejności. Liczba stałych klubowiczów oscyluje około liczby 1500, a co godne jest podkreślenia mniej więcej jedna trzecia łączy się z Nowej Huty. Nie mamy w naszej dzielnicy zbyt wielu kin, program jest zatem siłą rzeczy dość ubogi. A poza tym „Kinematograf” ma bardzo dogodne połączenie komunikacyjne z Nową Hutą. Można

tutaj dojechać tramwajami linii 9, 15, 22 lub autobusami 174 lub 128. Praktycznie rzecz biorąc, co jest prawdziwym paradoksem, łatwiej i szybciej można do tego kina dojechać z Nowej Huty niż z centrum Krakowa.

Mineło właśnie 16 lat działalności „Kinematografu”. Od samego początku szefem jest Leszek Sosnowski, dzięki czemu linia programowa w zasadzie nie zmienia się od lat. Oprócz cotygodniowych seansów klub przygotowuje często specjalne sesje i seminaria, starając się przybliżyć publiczności rzeczy dotąd nieznanne. Przykładem może być „Kino antypodów”, sesja po-

święcona kinematografii australijskiej. To była największa impreza w Europie, popularyzująca film australijski. Sporym powodzeniem cieszyły się również pozostałe sesje filmowe.

Do tej pory nie brakowało ludziom kierującym tym klubem pomysłów, nie należy więc przypuszczać, aby w przyszłości coś się zmieniło. Tak jak co wtorek, będą do tego kina jeździły tłumy wielbicielej dobrego filmu. Także z Nowej Huty. Wprawdzie mamy u siebie DKF „Kropka”, ale dysponuje on gorszymi warunkami lokalowymi, a poza tym może pomieścić tylko jedną piątą tego co „Kinematograf”. W Nowohuckim Centrum Kultury raczkuje DKF „Zgaga”. Dobrego filmu jednak nigdy za wiele, dla wszystkich wystarczy. (Jack)

## Encyklopedia domowa

OD 10 z górą lat przybywa dzieci z próbki. Ponad 3000 takich dzieci żyje w samej tylko Europie, wśród nas. Kliniki Europy, Australii i obu Ameryk dysponują niekończącą się listą czekających na sztuczne zapłodnienie kobiet. Skutki laboratoryjnych działań przechodzą nasze wyobrażenia i niedługo przyjdzie taki dzień, kiedy praktycznie każda kobieta będzie w stanie urodzić jedno lub kilka dzieci. Dotychczas trzeba ciągle jeszcze rozstrzygać, którą z kandydatek wybrać i jak ją zapłodnić. W ten sposób jakby poza naturą rozwiązuje się podstawowy problem rodzaju ludzkiego o nieobliczalnych konsekwencjach medycznych i etycznych.

O płodzie wprowadzanym sztucznie w jono matki dyskutowano niedawno na kilkunastu sesjach naukowych w Niemczech Zachodnich. Przewiduje się, że za 5-6 lat co trzecie europejskie dziecko pochodzący będzie z próbki, podczas gdy już dzisiaj w Republice Federalnej Niemiec najwięcej dzieci przychodzi na świat „sztucznie”, laboratoryjnie. Kliniki prześcigają się w ofertach, wspomagając się wynikami doświadczeń i laboratoryjnych badań. Obowiązuje zasada ścisłego współdziałania klinik Walencji czy Sewilli z klinikami Ammanu czy Tokio.

Obecne środki techniczne i wiedza medyczna są w stanie określić, czy dana kobieta w ogóle jest w stanie urodzić żywe dziecko. Można też dokładnie kontrolować, doskonaląc, wręcz dopasowywać za-

wartość takiej próbki w trakcie całego procesu zapładniania. Zdarza się, że w niektórych klinikach zapładnia się na życzenie, korzystając ze spermy Japończyków czy Afrykańczyków, dopasowując warunki biologiczne i genetyczne. Rzecz w tym, aby odpowiednio utrafić w moment w inkubatorze i żeby sperma nie leżała zbyt długo, gdyż w idealnych warunkach powinna być dostarczona w ciągu 4 godzin. Są przypadki, że do kliniki, oczywiście na koszt matki, przywozi się przyszłego ojca, a nawet dokładnie go bada. Cały podstawowy zabieg trwa od tej pory 16 do 19 godzin i przy sprzyjających

warunkach w 75 procentach staje się skuteczną. Lekarze mają dzisiaj takie warunki, że są w stanie bezbłędnie ocenić szanse na zapłodnienie, a cały przebieg operacji kontroluje się pod mikroskopem. Po następnych 24 godzinach zapłodnioną pacjentkę poddaje się gruntownej kontroli. W wielu krajach świata, w tej podstawowej fazie zabiegu korzysta się zwykle ze spermy nieznanego dawcy, chociaż zauważono, że sprawa ta interesuje zarówno matkę, jak i przyszłego potomka. Po raz pierwszy na świecie w Republice Federalnej Niemiec poddaje się ścisłej kontroli wszystkie detale całej operacji, w sukurs temu zjawisku przychodzi coraz doskonalsze rozwiązania prawne regulujące możliwości stosowanych kombinacji i zasady rozwiązań. W RFN od kilku lat obowiązuje zasada, że dziecko ma prawo znać imię swego ojca, jego wiek, wzrost i kilka innych ogólnych danych. Od dwóch lat wszedł nowy

zwyczaj, że gdy dziecko z próbki przychodzi na świat, jego „sztuczny” ojciec otrzymuje pozdrowienie „witaj tato, pozdrawia się twój syn”. Ostatnio podniosła się fala krytyki na ten temat, gdyż zbyt wielu ojców kuszonych chęcią zobaczenia swojego dziecka było niezadowolonych, nie mówiąc o psychologicznych skutkach tego wydarzenia.

W tym przypadku zachodzą więc nowe sytuacje, bo zapłodnienie pochodzi od własnego ojca, ale inaczej ma się sprawa, kiedy mąż jest bezpłodny, czy kiedy nawet nie chce słyszeć o dzieciach. Sytuacji coraz bardziej złożonych, wręcz skomplikowanych zaczyna na świecie przybywać, w miarę postępów czynionych w laboratoriach. Coraz głośniejsze są głosy o ekonomicznym aspekcie tego zjawiska, bo kto te dzieci wyżywi i wychowa, gdy w grę wchodzi samotne matki nie pobierające z tego tytułu żadnych alimentów. Coraz też więcej kobiet mimo obiektywnej chęci coś więcej wiedzieć na temat dawcy spermy. Nie wiemy tego do końca, jak wreszcie zareagują dzieci z próbki, gdy fizycznie i moralnie dojrzeją. Pojawia się też coraz więcej do niedawna wykluczonych możliwości zapłodnienia w inkubatorze. Tak czy inaczej problem robi się światowy i zaprzęta uwagę przedstawicieli różnych środowisk. Wiadome jest tylko, że z tej drogi prowadzącej do dalszego wzrostu ludności na świecie odwrótu już nie ma.

Wasz DORADCA

## Problem nie tylko medyczny



# SPORT SPORT SPORT

**W TRUDNYCH** warunkach atmosferycznych, przy ciągłym padającym deszczu, na śliskiej, grząskiej murawie i przy temperaturze powietrza zaledwie kilku stopni powyżej zera przyszło piłkarzom Wisły i Hutnika rozgrywać w ubiegłą sobotę derbowe II-ligowe spotkanie. Na trybunach (a właściwie trybunie, jako że stadion przy ul. Reymonta znajduje się w przebudowie) zasiadło zaledwie 3-4 tysiące najzagorzalszych sympatyków obydwu drużyn. Można jednak sądzić, iż nie tylko kiepska (jak na maj) pogoda sprawiła, iż w domowych pieleszach pozostało spore grono prawdziwych kibiców piłkarstwa w Krakowie.

W wypadku nowohucian decyzja o nieprzyjeździu na stadion podyktowana była z pewnością fatalną grą i postawą piłkarzy z Suchych Stawów przed tygodniem w potyczce z GKS-em Bełchatów. Spośród wszystkich, którzy znaleźli się ostatecznie na widowni, spora grupa stanowili ci, którzy wybrali się na zawody, by skonfrontować przedmeczowe spekulacje na temat wyniku (huczało o tym przez cały tydzień), a przebiegiem wydarzeń na murawie. Dla wielu bowiem dobrze poinformowanych wynik derbów nie stanowił żadnej zagadki, mecz musiał wygrać Wisła, gdyż to jej właśnie bardziej były potrzebne punkty, by utrzymać 2. pozycję w tabeli i zachować szanse na ewentualną grę w barażach o wejście do I ligi.

Odrzucając jednak posądzenia o ustalenie wyniku jeszcze przed rozpoczęciem gry, sobotnie spotkanie zapowiadało się interesująco, gdyż mimo iż Wisła wydawała się być w lepszej formie, to jednak teoretycznie siły obydwu stron były wyrównane, a nawet twierdzono, iż Hutnik ma więcej klasowych, doświadczonych piłkarzy niż przeciwnik. Dodawano ponadto, iż derby rzadko się własnymi prawami i przypominano, że dokładnie przed rokiem po znakomitej grze hutnicy wygrali 2-0.

Zaczął się bardzo przyjemnie dla sympatyków z Nowej Huty, gdyż pierwszy zaatakował (b. groźnie) ich ulubieniec, Kasztelan otrzymał piłkę

na skrzydle, uciekł obrońcy gospodarzy i zaskakująco wycofał ją na pole karne, gdzie znalazł się Gierek. Prawdopodobnie padłby gol, gdyż uderzenie pomocnika Hutnika by-

darzy doznał bolesnej kontuzji (nogi), a potem w profesorski sposób świetnie grający Lipka wypuścił na skrzydle Motykę (gdzie był Góra?), który za chwilę wspólnie z Markowskim znalazł się sam na sam z „Kwiatkiem”. Nastąpiło zagranie Marka do kolegi, ale ten z 6 metrów huknął w... poprzeczkę i piłka wyszła poza boisko. To musiało zakończyć się gołem, ale nie zakończyło. W tym momencie co bardziej zaskoczeni osobnicy pytali siebie samych i kolegów, kto tu komu nie chce zrobić krzywdy — wyszło bowiem na to, że Wisła... Hutnikowi!

Kiedy wydawało się, iż skarceni nowohuciancy wyciągnęli wnioski z 3 bardzo groźnych sytuacji pod własną

sześć Giszka, podciągnął kilka metrów i z narożnika pola karnego strzelił z lewej nogi tak, że piłka odbiła się od słupka i wpadła do siatki. Był to piękny, filmowy gol, przy którym lekko kulejący Kwiatkowski niewiele mógł zdziałać.

1-0 dla Wisły w 25 minucie gry nie przekreślało rzecz jasna szans na odrobienie strat przez hutników, tym bardziej że zupełnie przyzwyczajeni grali oni w polu. Już do końca I połowy oglądaliśmy ciekawą grę z obu stron, co było dobrym prognostykiem przed następnymi 45 minutami spotkania.

Niestety, po przerwie wszystkich obserwatorów derbów spotkało srogie rozczarowanie.

WISŁA WYGRAŁA Z HUTNIKIEM 1-0...

## Dla dobra krakowskiego sportu

ło mierzone, silne, ale w ostatniej chwili ofiarne interweniował Giszka i sablokował strzał. Przez dwa kwadransy podopieczni L. Cmikiewicza i W. Lacha grali spokojnie, składnie i sprawiali korzystniejsze (to chyba niespodzianka po tym, co oglądaliśmy w meczu z Bełchatowem) wrażenie od wiślaków. Mimo to bliźni dwukrotnie zdobyli bramki byli właśnie oni, a to przede wszystkim wskutek nonszalaney obrońców Hutnika. Najpierw Wesołowski i Węgrzyn nie polapali się w ładnej, ale możliwej do odgadnięcia akcji, kiedy to w uliczce środkiem boiska idealnie został wypuszczony Moskal (utrącić chyba pewnej bramki zapobiegł brawurowym wybiegiem Kwiatkowski, który jednak w zderzeniu z napastnikiem gospo-

### WISŁA KRAKÓW — HUTNIK KRAKÓW 1-0 (1-0)

Bramkę zdobył w 25 min. Giszka.  
Sędziował b. dobrze J. Wrona z Lublina. Widzów ok. 3-4 tysięcy.

Hutnik: Kwiatkowski 4 (od 46 min. Piórkowski 3) — Walankiewicz 3, Wesołowski 5, Węgrzyn 5, Góra 4 — Kowalik 6, Smialek 5, Gierek 5, Bolek 4 — Kasztelan 5, Waligóra 5.

bramką Walankiewicz niefrasobliwie zapuścił się na środek boiska i nie zdążył wrócić na czas. Właśnie prawą stroną wiślacy przeprowadzili akcję, do idealnie podanej piłki do-

Zadowoleni z prowadzenia gospodarze, obawiając się „niespodzianki” ze strony rywali, zagrali asekuracyjnie, z kolei hutnikom zabrakło „zęba”, szlachetności (a może motywacji?), by zmienić niekorzystny dla nich wynik. Zresztą nie było to także proste, gdyż podopieczni A. Brożniaka wszelkie wysiłki poświęcali temu, by nie stracić drogiego prowadzenia, zagęścili więc pole karne. Przedostatnie się w pobliże „świątyni” Gaszyńskiego było możliwe jedynie pod warunkiem zaskakującego, nieszablonowego zagrania Gierka, Kasztelana czy innych, a to — pozostając z całym szacunkiem dla dobrej gry hutników w polu — przerastało ich aktualne możliwości. Zresztą nie mogły wzbudzić też aplauzu publiczności ich zagra-

nia do... bramkarza Piórkowskiego (zmienił od 46 minuty Kwiatkowskiego) w sytuacji, kiedy przegrywało się spotkanie.

W końcu mogło jednak dojść do zmiany rezultatu, kiedy to najmłodszy na boisku Waligóra (grał niezle, ale bez rewelacji — wychwalał go pod niebiosami redaktor JAF z „Dziennika Polskiego”) dwukrotnie znalazł się w idealnej pozycji, ale strzelał za słabo. Osobiście nie podzielam zdania niektórych osób, które twierdzą, iż Mirek zagrywał tak celowo. Jest to młody, niedoświadczony zawodnik, który — zdaniem trenera Dariusza Maczugi — nigdy nie uderza na siłę, ale raczej zaskakująco, bardziej technicznie. Sytuacje, z których mógł zdobyć gola, były trudne: ostry kąt, mało czasu, do tego nerwy...

Ostatecznie mecz wygrała Wisła, a więc stało się tak, jak niektórzy przewidywali (dla dobra krakowskiego sportu), ale hutnikom trzeba pochwalić przynajmniej za I połowę. Zagrali dużo lepiej niż z Bełchatowem, zaskoczyli in plus b. aktywny Kowalik (chciał się podobno pokazać na Wiśle), niezle poczynił sobie na forsterperze Węgrzyn, kolejny dobry mecz rozegrał Waligóra. Może więc w 4 ostatnich spotkaniach, jakie pozostały do końca rozgrywek, podopieczni L. Cmikiewicza i W. Lacha pokażą dobry futbol? Muszą, gdyż na dobrą sprawę wcale nie mogą być jeszcze pewni... pozostania w II lidze.

Co się zaś tyczy Wisły, to życząc jej wszystkiego najlepszego w walce o wejście do I ligi, ale gdy tak się stanie, nie rokuję jej wielu szans powodzenia wśród najlepszych zespołów w kraju. Gdy odejdą Lipka i Motyka (wyjeżdżają ponoć za granicę) i gdy nie nastąpią poważne zakupy, wiślacy mogą być taką drugą... Stałą Stalową Wolą. Po prostu dzisiaj nie są jeszcze zespołem na miarę ekstraklasy.  
MACIEJ MALINOWSKI

### W KLASIE OKRĘGOWEJ

#### GRĘBAŁOWIANKA

— HUTNIK II 1-1 (1-0)

Bramki zdobyli: dla gospodarzy Dziurdzia, dla gości Kasperczyk z karnego.

Grębałowianka: Mastalerz — Czajka, Dutkowski, Świątkowski, Ostrowski — P. Zięba, Wydra, Bonczek (Kaczmarek), Pastuszak — Dziurdzia, Silski (Koperny).

Hutnik II: Szempliński — Włodarczyk, Gacek, Sasnal, Nowak — A. Tyrka, Kasperczyk, Lesniak (K. Latoń), Heliasz (Garcarz) — Maciantowicz, Wortmann.

Mecz rozgrywany był w bardzo trudnych warunkach atmosferycznych i terenowych (padający deszcz, kałuże wody na murawie), co było olbrzymim utrudnieniem dla obydwu zespołów. Prowadzenie zdobyli gospodarze po strzale głową Dziurdzi (czy nie było spalonego?), wyrównał z karnego (za zagranie ręką) Kasperczyk.

Trener D. Maczuga stanął przed trudnym zadaniem, kogo wystawić na ten mecz, gdyż kilku podstawowych zawodników (m. in. Urbański, A. Zięba, Piłta, K. Bukalski) grało w półfinale mistrzostw szkół budowlanych w Rzeszowie. Rezerwici spisali się jednak znakomicie, wygrali 2-0, a mogli strzelić jeszcze 2 gole (Latoń).

#### CLEPARDIA — MKS KRAKUS

1-0 (0-0)

Krakus: Janikowski — Krawczyk, Tarnowski, Błaszyk, Szawca — Fiełek (Popiel), Hyk, Lenard — Wilczyński, Fułali, Stochmal.

Piłkarze Krakusa ponieśli pechową porażkę, gdyż zdaniem trenera S. Jamroza bramki dla gospodarzy nie było. Mecz z powodzeniem mógł się zakończyć wygraną nowohucian, jednak zabrakło szczęścia (i umiejętności). Wyróżnili się Szawca i Krawczyk. (mm)

### SPARTAKIADA

# 35 KM HIŁ

W KOLEJNYCH meczach rozgrywek piłkarskich padły następujące rezultaty:

#### I LIGA

OOO — ZS 1-0, ZRU — ZK 1-1, ZR — ZH 2-1, ZK — ZT 2-0, OOC — ZH 3-2, ZR — ZS 5-1;

#### II LIGA

W-90 — DL 4-1, ZZ — ZA 4-4  
Trwa rywalizacja w ringo.

### KLASYFIKACJA

#### PUNKTOWA

#### PILKARZY

(po 26 kolejkach)

1. W. Kwiatkowski	142
2. J. Gierek	112
3. L. Walankiewicz	106
G. Wesołowski	106
5. K. Kasztelan	90
A. Kot	90
7. J. Kowalik	78
M. Smialek	78
9. Z. Bolek	68
10. W. Góra	57
11. L. Kraczkiewicz	52
12. J. Tyrka	48
13. W. Dybczak	44
14. M. Waligóra	24
15. K. Gabrych	19
16. W. Majcher	14
17. L. Węgrzyn	11
18. M. Piórkowski	3
19. R. Kasperczyk	1

### W KLASIE A

#### WANDA — ORLETA RUDAWA

5-0 (1-0)

Gole strzelili: Budzowski, Dora, Gliński, Magiera i Seweryn. Wanda: Wdowiak — Soltyskowski, Krawczyk, Skrzydlewski, Oleksy — Piwowarczyk (Seweryn), Mazanek, Dora — Magiera, Gliński, Budzowski.

Bezdiskusyjne zwycięstwo zawodników Wandy, którzy mogli ten mecz wygrać w jeszcze wyższych rozmiarach.

### W KLASIE MW

#### WISŁOKA DĘBICA

— HUTNIK 0-2 (0-1)

Bramki zdobyli Zadak i Romuzga.

Hutnik: Marcinkowski — Dudzik (Sagan), Zajac, Piekarczyk, Pobrotyn — Dzień, Paton, Romuzga, Koźmiński — R. Latoń, Zadak (Kazarczyk).

### CO, GDZIE, KIEDY?

#### PIŁKA NOŻNA

(II liga)

29.05. (niedziela) godz. 17

Hutnik — Stal Mielec

(klasa okręgowa)

29.05. (sobota) godz. 17

Hutnik II — Prokocim

(klasa A)

1.06. (środa) godz. 17

Wanda — Zwierzyniecki

(klasa MW juniorów)

1.06. (środa) godz. 16.30

Hutnik — Clepardia

28.05 (sobota) godz. 12

MKS Krakus — Dunajec N. Sącz

1.06. (środa) godz. 15

MKS Krakus — Wisła

#### RUGBY

(Puchar Europy)

29.05 (niedziela) godz. 12

Polska — Maroko

(stadion Wandy)

### TURNIEJ Z OKAZJI

#### DNIA DZIECKA

#### MINI-KOSZYKÓWKA

#### OD PIĄTKU do niedzieli (27-29 bm.)

w hali na Suchych Stawach trwać będzie turniej mini-koszykówki zorganizowany już po raz X przez KS Hutnik wspólnie ze Szkołą Podstawową nr 100 z os. XX-lecia PRĘ z okazji „DNIA DZIECKA”. W tym roku zawody odbędą się w obadzie krajowej, jako że w ostatniej chwili zrezygnowała z udziału drużyna z NRD. Nie wystąpią też Czechosłowacy, którzy przed laty przyjeżdżali do Krakowa kilkakrotnie. W turnieju weźmie udział 8 zespołów dziewcząt i 6 chłopców z IV klas szkół podstawowych (rocznik 1977). Impreza, którą wymyślił kiedyś trener Krzysztof Książek, ma na celu popularyzację koszykówki wśród dzieci, spośród których być może w przyszłości wyrosną prawdziwe koszykarki i prawdziwi koszykarze. Mecze rozgrywane będą na boiskach o obniżonych koszach (do 2,6 m), małymi piłkami. Emocji nie powinno zabraknąć.

W tym roku patronat nad zawodami objęła redakcja „Głosu Nowej Huty”, która dla najlepszej drużyny dziewcząt ufundowała okazały puchar (chłopców uhonoruje KOZKosz.). Redakcja niezadowolona z tegorocznych „osiągnięć” II-ligowej drużyny Hutnika będzie się bacnie przyglądać potencjalnym (w przyszłości) kandy-

### MINI-KOSZYKÓWKA

datkom do ligowego zespołu. O wynikach poinformuje szeroko na swoich łamach. (MM)

### DLA URODZONYCH W LATACH 1974-75

#### ZAPISY DO SEKCJI

#### PIŁKI NOŻNEJ

KLUB SPORTOWY HUTNIK prowadzi od pewnego czasu systematyczny nabór chłopców do sekcji piłki nożnej bądź to przez zorganizowanie turniejów dla nie zrzeszonych bądź też bezpośrednio przez zapisywanie młodych kandydatów na piłkarzy i sprawdzenie ich na treningach. Akcja okazuje się bardzo owocna. Regularne treningi w grupie trampkarzy podjęło już kilkudziesięciu chłopców. Nie we wszystkich rocznikach sytuacja jest jednak tak dobra, dlatego od 30 maja do 20 czerwca trenerzy oczekiwali będą na bocznym boisku piłkarskim na chłopców urodzonych w latach 1974-75, nie zrzeszonych w żadnym klubie, którzy mają ochotę zostać futbolistami. Zapisy codziennie od poniedziałku do piątku od godz. 17. Trzeba przynieść ze sobą sprzęt sportowy. (mm)



# KONCERT ŻYCZENI

Kochanej Mamusi  
**ZOFII DUBAS**

zam.

os. Na Wzgórzach 13/15  
z okazji Dnia Matki dużo zdrowia, uśmiechu na co dzień, spełnienia wszystkich marzeń życzą

**EWA i ROBUS**

Naszej najdroższej  
Mamusi

**JANINIE CZESAK**

zam. os. XX-lecia PRL 20  
z okazji Dnia Matki i zbliżających się urodzin dużo zdrowia, cierpliwości i pomyślności składają

**DZIUNIA z MĘŻEM,  
DANUSIA i EDWARD**



**Władysławowi  
WAWEROWI**

zam. os.

Na Wzgórzach 71/37  
z okazji 60. rocznicy urodzin oraz zbliżających się imienin, wszystkimie-go najlepszego, dużo zdrowia, samych pogodnych dni oraz spełnienia wszystkich marzeń życzą:  
**ZONA, CÓRKI, SYN,  
SYNOWA, ZIECOWIE i  
WNUKI.**

Z okazji Dnia Matki,  
Kochanej Mamusi  
**GENOWEJ JĘKOT**

zam. os. Wadów 104  
najszybsze życzenia, dużo zdrowia, pomyślności oraz więcej radości życia składają  
**SYN ZDZISŁAW  
i ŻONĄ MONIKĄ  
i MARCINKIEM**

Koleżance

**Dziunię SUSIK**

z TB-2

z okazji imienin źle nie  
życzą

**KOLEŻANKI  
i KOLEDZY**

## MYŚLI

● Wystrzegam się wydawania wyroków. Życie zawsze wnoszą do nich odwołanie i wygrywa.

● Nie mógł go zniszczyć krytykując. Próbuje teraz pochwałami.

● Powiadają, że nie ma chorób, są tylko chorzy. Nieprawda! Są jeszcze lekarze.

● Nie mieć humoru to wada. Nie umieć go smakować to kalectwo.

ODPOWIEDZI QUIZU:  
1. B. Prus „Emancypantki”  
2. W. Pol „Pieśń o naszej ziemi”  
3. Naps na popiersiu szelkiem  
4. Z wiersza J. Stojanowicza (1752)  
5. Powiedzienie Napoleona I.  
6. Popularna pieśń do słowa fragmentu „Krawaty” E. Wasiliewskiego.  
7. Cytat z „Pana Tadeusza”.  
8. „Stywna pieśń patriotyczna” M. Kołłątaja, do której napisał F. Nowowiejski.

## KAZIMIERA ILLAKOWICZÓWNA

„PORTRETY IMION”

# MAGDALENA

Odkąd przeszła jawno grzesznictwo i wróciła do nas z pustyni, ani wielkich złocistych grzechów, ani cudów wielkich nie czyni. Lubie strojne krótkie sukienki, połyskliwe małe fatalaszki... I pozostał daleko poza nią chłód i ciężar onej trupiej czaszki, i pozostał daleko wiew skrzydeł i czad śmierci bijący od Krzyża. Tylko czasem o słońca zachodzie, kiedy zmierzchnadto szybko się zniża, nagle schodzi na nią strach czarny, nagle boleść z nią wstępuje święta upada — nie wiadomo czemu — szlochająca, załamana i zmięta... Lub sie zrywa i komuś grozi, i sukienki jedwabne szarpie, a olbrzymie rozpuszczone włosy wioną jak lecące harpie.

**DANIELA NOWAK**

**FRASZKI**

**SKRUCHA ZAGROŻONEJ**

Jakie to przykre — stwierdziła z rozpaczą czy oni mi wszyscy kiedyś przebaczą?

**REFLEKSJE**

Wszystkiemu jest winna ta mini sukienka Na brzuszek swój patrząc westchnęła panienka

**PODSŁUCHANE**

Mówił byk do byka — widzisz bracie miły jak nam w tej kadencji wody obrodziły?

## Z kroniki milicyjnej

Słowa piosenki, w której para kochanków noc traktuje (i słusznie) jako najlepszą porę uzewnętrzania własnych uczuć, postanowiliśmy użyć jako tytuł kolejnego opowiadania o meandrach życia niektórych mieszkańców dzielnicy.

Gdy kilkanaście minut po północy do drzwi jednego z mieszkań w os. Bohaterów Września ktoś zapukał, właściciel z duszą na ramieniu poszedł otworzyć. Widok zakrwawionego mężczyzny proszącego o pomoc utwierdził go w jego obawach przed nieproszonymi gośćmi. Krótka relacja poszkodowanego była na tyle wiarygodna, że zawiadomił on o tych faktach DUSW. Przybył w kilka minut potem radiowóz wraz z pobitym rozpoczął poszukiwania objeżdżając pobliskie, mistrzejowickie osiedla.

Godzinę wcześniej Stefan H. któremu lekki rausz dodał jedynie odwagi, śmiało maszerował w stronę postępującego. Postanowił mianowicie mimo późnej pory odwiedzić jednego ze swoich znajomych. Idąc wzdłuż linii tramwajowej zaczął przez nieznanego osobnika. Nie zdążył nawet zareagować, gdy otrzymał nagłe mocne uderzenie w twarz. Mimo to zaskoczony Stefan H. zdołał się szybko pozbierać i zastosować najlepsze w takich wypadkach rozwiązanie, czyli tzw. manewr nożny. Ucieczka nie trwała jednak długo. Kilka metrów dalej na nocnego spacerowicza czatował drugi napa-

## Nasza jest noc

stnik. Obaj złapali Stefana H. i trzymając pod ręce, zaprowadzili w „ustrojone” miejsce. Najpierw kazali mu zdjąć z ręki zegarek, a potem gdy zobaczyli na palcu złotą obrączkę, zażądali od napadnętego wydania im tego symbolu małżeńskiej miłości i wierności. Zdenerwowany groźbami o obcięciu palca Stefan H., który nie chciał, co zrozumiałe, pozbywać się ani części kołczyzny, ani obrączki wartości ponad 40 tys. zł, wykorzystując chwilę nieuwagi, wyrwał się, pozostawiając w ich rękach jedynie kurtkę.

Podczas poszukiwań w pobliżu przystanku tramwajowego milicjanci i pokrzywdzony dostrzegli na jednej z ławek dwóch mężczyzn. Stefan H. po chwili rozpoznał w dwóch młodych ludziach, napastujących, jak się potem okazało, dwie dziewczyny, sprawców wcześniejszego rozbój. Dwudziesto-czterolletni Dariusz G. i o dwa lata starszy Krzysztof G. chcieli po prostu powetować sobie nie w pełni udany napad. Zamierzali uracając do domu dziewczynę zmusić do odbycia z nimi stosunku picjowego, a będąc w pobliżu kobietę ukarać przykładowo za to, że... akurat tamtędy przechodziła. Zatrzymanie obu młodzików działających według dewizy „nasza jest noc” ostudziło ich mocno rozbudzone wskutek wypitego alkoholu zapęty.

Obecnie przebywającym w areszcie Krzysztofowi G. i Dariuszowi G. (wcześniej już karanemu) zarzuca się, iż działając wspólnie zastosowali przemoc i siłę w stosunku do Stefana H., doprowadzili go do stanu bezbronności i zabrali mu zegarek oraz usiłowali zabrać złotą obrączkę. Artykuł 210 paragraf 1, kodeksu karnego, który stanowi kwalifikację prawną tego przestępstwa, przewiduje dla sprawców takich czynów karę pozbawienia wolności na czas nie krótszy od lat 3. W przypadku Dariusza G. wyrok może być oczywiście surowszy, działał on bowiem w warunkach tzw. recydywy.

(MARK)

# KOMBINATOR EK

Smiejmy się z głupich, choć i przewielebnych.

Ignacy Krasicki („MONACHOMACHIA”, Pieśń piąta)

## HASŁO TYGODNIA

Nie ma rzeczy nieważnych, jeśli utrudniają życie.

## SKĄD TE CYTATY?

### QUIZ

- Około roku 1870 najznakomitszą szkołą żeńską w Warszawie była pensja pani Latter. Stamtąd wychodziły najlepsze matki, wzorowe obywatelki i szczęśliwe żony.
- Tyle szczęścia, oo człek prześni. Tyle życia, co jest w pieśni.
- Wydarł niebu piorun a berla tyranom.
- Niech żywi nie tracą nadziei.
- Dwie rzeczy popychają ludzi do działania: interes i strach.
- Na Wawel, na Wawel, krakowiaku żwawy! Podumaj, potęsknij nad pommikiem sławy. Dzieje twojej ziemi na grobowcach czytaj. Twoich wodzów groby uściskiem powitaj.
- Głupi niedźwiedziu! Gdybyś w mateczniku siedział, Nigdy by się o tobie Wojski nie dowiedział.
- Nie rzucim ziemi skąd nasz ród. Nie damy pogrześć mowy! Polskiej my naród, polski lud, Królewski szczerp piastowy, Nie damy, by nas zniemczył wróg — Tak nam dopomóż Bóg!

Marysia zwierza się swojej przyjaciółce, że wybiera się z wizytą do przychodni lekarskiej.

— A nie wstydzisz się rozbiierać przed tym młodym lekarzem?

— Dlaczego? Przecież to taki sam mężczyzna jak inni.

\*  
— To straszne — skarży się Szkot, cena benzyny znówu wzrosła o dziesięć procent!  
— Co cię to obchodzi? — dziwi się przyjaciel — przecież nie masz samochodu.  
— To prawda, ale mam zapalniczkę...

\*  
McGregor zaprosił swego francuskiego gościa na kolację. Na początku podano ser.  
— Co kraj, to obyczaj — dziwi się Francuz. — U nas ser podaje się zawsze na zakończenie posiłku.  
— Ależ drogi przyjacielu, u nas również — oświadcza nieczym nie speszony McGregor...

\*  
Ochotnicza straż pożarna w Aberdeen zbiera datki na nową sikawkę.  
— Co mam im dać? — ra-

## Humor

dzi się żony zaniepokojony McKinney.  
— Daj im najlepiej pół litra wody.

\*  
— Czy ma pani na dzisiejszy wieczór jakieś plany? — pyta McDonald swoją sekretarkę.

— Nie — odpowiada ta z nadzieją w głosie.

— Świetnie, w takim razie może pani się porządnie wyspać i jutro przyjść nieco wcześniej do pracy.

\*  
— Dlaczego nie nosisz obrączki? — zapytano McDonalda.

— W tym tygodniu używa jej moja żona...

\*  
— Nie mogę się odzwyczaić od palenia papierosów.

— A próbowałeś gumę do żucia?

— Próbowałem. Nie pali się!



Z cyklu „Przedstawiamy pisma satyryczne świata” — „URZICA” Rumunia

tygodnik KOMBINATU METALURGICZNEGO HUTA im. LENINA. Redaguje KOLEGIUM: Sławomir PIETRZYK (redaktor naczelny, tel. 44-28-99), Henryka ROSIEK (zastępca redaktora naczelnego, tel. 44-64-58), Maciej MALINOWSKI (sekretarz odpowiedzialny redakcji, tel. 44-28-99), Bronisława KUFEL-WŁODKOWA (zastępca sekretarza odpowiedzialnego redakcji, tel. 44-28-99), ZESPÓŁ (tel. 44-64-58): Marek Debicki, Janina Dziuro (kierownik działu publicystyki), Stanisław Gawliński (fotoreporter), Romualda Jaroocka-Nowak, Violetta Kałużny, Jacek Krag, Krystyna Lenczowska, Zdzisław Pietruszka (redaktor techniczny) ADRES REDAKCJI: 31-969 Kraków, Huta im. Lenina, Centrum Administracyjne, bud. „S”, klatka „B” I piętro, pok. 113. TELEFONY WEWNĘTRZNE (przez centralę HiL 44-46-66, 44-95-00, 44-98-66): 48-11 i 56-15 redaktor naczelny, 62-97 i 44-88 — zastępca redaktora naczelnego, 47-69 i 48-11 — sekretariat odpowiedzialny, 44-88, 47-69 i 62-97 — reporterzy i publicyści. WYDAWCA: Krakowskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa-Książka-Ruch”. Kraków, ul. Wiślna 2. DRUK: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch” w Krakowie, al. Pokoju 3. Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów i zmiany tytułów materiałów nadesłanych i zakwalifikowanych do druku. Jednocześnie redakcja informuje że nie zwraca materiałów nie zamówionych.